Ner 71. Kraków 25 Marca — Sroda. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS"
od 1go Kwietnia 1868
w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.—	złr. 10 50 c.—	złr. 5 25 c.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z prenumeratą „Czasu" można także przesyłać prenumeratę na **Pamiątkę dla rodzin polskich** w kwocie złr. 5 cen. 50.

Kraków 24 marca.

W sprawie języka polskiego w sądach odbieramy następujące pismo:

Dzienniki krajowe (*Czas* Nr 68 i *Gazeta Narodowa* Nr 66) zamieściły w całej osnowie pismo p. Ministra sprawiedliwości z d. 23 lutego 1868, wydane do Prezydyum c. k. Sądu wyższego w Krakowie, w sprawie używania języka krajowego w sądach w okręgu c. k. Sądu wyższego Krakowskiego położonych. Gdy ta sprawa jest dla naszego kraju bardzo wielkiej doniosłości, i wspomnione pismo daje powód do bliższego zastanowienia się nad tym przedmiotem i wyprowadzania odpowiednich konsekwencyj, przeto pozwalamy sobie skreślić następujące uwagi.

Po przeczytaniu w mowie będącego pisma ministeryalnego, nasuwa się przedewszystkiem pytanie: czy to pismo było potrzebnem, to jest czy kwestya języka krajowego w sądach nie jest już rozstrzygniętą? następnie: czy to pismo jest zgodne z teraz obowiązującemi ustawami?

Nie wahamy się ani na chwilę na pierwsze pytanie oświadczyć, że sprawa języka krajowego w sądach jest już stanowczo załatwioną, a to stósownie do tylekrotnie w kraju objawionych życzeń. Wszak mamy zasadniczą ustawę z d. 21 grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli, która w 19 artykule postanawia:

„Wszystkie narodowości państwa są równouprawnione, a każda narodowość ma nienaruszalne prawo do zabezpieczenia i pielęgnowania narodowości i języka swego."

„Uznaje się równouprawnienie wszystkich języków krajowych w szkole, w urzędzie i życiu publicznem."

Ostatni ustęp jest tak jasny, że nie potrzebuje żadnego komentarza. Nikt przecież nie wątpi, że język polski jest w Galicyi i we Wielkiem Księstwie Krakowskiem krajowym, z czego naturalnie przy zastosowaniu powyżej powołanego 19go artykułu wynika, że kraj ma prawo żądania, aby ta ustawa wykonaną była, to jest, aby język polski w urzędzie, w szczególności w sądach był używanym, i to nie tylko, jak dotychczas się działo, wyjątkowo, z ograniczeniem do pism dla prywatnych stron wydanych, lecz także przy sporządzaniu sądowych protokułów, spisaniu wyciągów z aktów i referatów, przy obradach na posiedzeniach, nareszcie w pismach w skutek zapadłych wyroków lub rezolucyj do urzędów pomocniczych, jako to: urzędów depozytowych i hipotecznych, do urzędników sądowych i notaryuszów, jako komisarzów sądowych, nakoniec do innych niższych, równorzędnych lub wyższych sądów, albo też do innych urzędów wydanych. Jeżeliby kto twierdził, że język polski w jakimkolwiek z powyżej wymienionych pism używanym być nie może, to ten nie uznaje w ustawie zasadniczej wyrzeczonej zasady równouprawnienia.

Trudno sobie wytłumaczyć, dla czego na początku w mowie będącego pisma powiedziano: że Ministerstwo sprawiedliwości nie może się uważać za umocowane wyprzedzać postanowień prawnych w sprawie języka sądowego. Prawdą jest, że Ministerstwo nie może wydawać ustaw do ciała prawodawczego należących, lecz czyż powołany 19ty artykuł ustawy zasadniczej nie jest prawnem postanowieniem? czyż wypowiedziane równouprawnienie nie jest przez obydwie Izby Rady państwa uchwalonem, a przez Monarchę sankcyonowanem? Jeżeli równouprawnienie wyrzeczonem jest, jakiegoż to potrzeba jeszcze prawnego postanowienia, którego Ministerstwo sprawiedliwości wyprzedzać nie chce?

Wiadomo jest, że po ogłoszeniu ustaw zasadniczych z d. 21 grudnia 1867 powstawały niektóre wątpliwości co do bezzwłocznego zastosowania w tych ustawach zawartych przepisów, i twierdzono: że niektóre artykuły orzekają tylko zasadę, a potrzeba jeszcze szczególnych ustaw tyczących się wprowadzenia w życie. Nie zaprzeczamy, że co do niektórych artykułów potrzeba szczegółowych postanowień. Tak naprzykład w 5tym artykule, gdzie jest mowa, że własność jest nienaruszalna, już w drugim ustępie tego artykułu powiedziano, że osobna ustawa określa, w jakich przypadkach i w jaki sposób wywłaszczenie wbrew woli właściciela nastąpić może. Podobnie 12ty artykuł opiewający o prawie zgromadzenia i stowarzyszenia się, zawiera ten dodatek, że wykonywanie tych praw podlega osobnym ustawom. Jeżeli także postanowiono, że sądy przysięgłych co do pewnych karygodnych czynów rozstrzygać mają, to pojmujemy, że przed wydaniem szczególnej ustawy o postępowaniu w takich karnych sprawach, i przed norganizowaniem sądów przysięgłych o zastosowaniu wyrzeczonej zasady mowy być nie może. Inaczej rzecz się ma co do używania języka krajowego w urzędach a w szczególności w sądach. Przez orzeczenie językowego równouprawnienia właściwie zniesiony jest przepis, który dotychczas język krajowy z używania w sądach wykluczał, albo tylko ograniczonego używania dozwalał. Artykuł 19ty nie powołuje się na szczególne, dopiero później wydać się mające postanowienie; i bardzo słusznie, bo cóżby to nowe postanowienie zawierać miało? Przez samo orzeczenie równouprawnienia każdy dobrze wie, co nastąpić powinno, to jest: że język polski w pismach sądowych używanym być ma, i to bez zastrzeżenia, że w pewnych pismach, jak dotychczas, język niemiecki wyłącznie zatrzymanym być ma, albowiem w takim razie równouprawnienie upada.

Że takie zapatrywanie się odpowiada naturze rzeczy dowodem tego, jak inne Ministerstwa co do innych kwestyj ustawą zasadniczą rozstrzygnionych zapatrywały się i działały. I tak na przykład 6ty artykuł powołanej ustawy zasadniczej opiewa: „Każdy obywatel może na każdem miejscu terytoryum państwa przebywać i mieszkać, wszelkiego rodzaju nieruchomości nabywać, i takowemi wedle woli rozporządzać, i pod przepisanemi prawem warunkami wszelką gałęź zarobku wykonywać." Odnośnie do tego artykułu powstało pytanie, czyli na mocy tej wyrzeczonej zasady wszelkie dotychczas istniejące ograniczenia co do mieszkań Izraelitów i nabycia nieruchomej własności natychmiast ustały, lub czyli osobnego postanowienia oczekiwać należy; a p. Minister spraw wewnętrznych słusznie odpowiedział, że wszelkie ograniczenia z dniem prawomocności ogłoszonej ustawy ustały, i że osobnego szczególnego postanowienia nie potrzeba. Dla tego wyznać musimy, że od p. Ministra sprawiedliwości, tak biegłego, bystrego, i w tłumaczeniu ustaw konsekwentnego prawnika, który przy rozprawach Rady państwa nad ustawami zasadniczemi tak wielki udział brał, i przy wszystkich okolicznościach ściśle konstytucyjnym ministrem się mieni, czego innego spodziewaliśmy się jak w mowie będącego pisma. Zamiast tego pisma wypadało p. Ministrowi sprawiedliwości, (jak to p. Minister spraw wewnętrznych co do Izraelitów uczynił) Sądy w Galicyi zawiadomić, że co do języka krajowego wykonany ma być artykuł 19ty ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli, a obowiązkiem byłoby sądów, do tej ustawy zastosować się, nie potrzebując wcale szczególnych postanowień lub wskazówek, bo idzie o przeprowadzenie równouprawnienia językowego, a przeto o używanie języka polskiego we wszystkich czynnościach i pismach sądowych, jeżeli strona udając się do Sądu tego języka używa.

Po przeczytaniu pisma ministeryalnego, nasuwa się mimowolnie inna uwaga. Powtarzamy jeszcze raz, iż na początku powiedziano: że ministerstwo sprawiedliwości nie może się wprawdzie uważać za umocowane wyprzedzać postanowień prawnych w sprawie języka sądowego, lecz poczuwa się do obowiązku dziś już ile możności ułatwić sądom nasuwające się przy używaniu kilku języków nieobybne trudności, i starać się o to, aby tok spraw sądowych nie był bez potrzeby utrudniony pod względem językowym, a tem samem załatwienie podań nie doznawało zwłoki. Dalej, p. minister sprawiedliwości oświadcza, że za stosowny środek uważa, jeżeli w sądach polski język użytym będzie przy spisaniu wyciągów z aktów, referatów, i przy obradach na posiedzeniu, bo zbytecznem będzie tłumaczenie uchwał sądowych i ich motywów. To powiedziawszy, p. minister sprawiedliwości w dalszym ustępie uprasza Prezydium c. k. sądu wyższego, aby podwładne sobie sądy, i członków sądu wyższego zawiadomił, że nie tylko nie podlega przeszkodzie, lecz owszem, korzystnemby było, aby na posiedzeniach sądowych w sprawach, gdzie decyzye w polskim języku stronom wydane być mają, tak referenci jak i wotanci używali tego języka, i aby w tym języku układano dotyczące wyciągi z aktów, jak niemniej referaty wraz z motywami, opinie pojedyńczych członków sądu i protokóły, w którym to razie nie potrzebowałby także i sąd wyższy wydawać uchwał z motywami w dwóch językach. Nareszcie p. minister sprawiedliwości w ostatnim ustępie mówi: O ile sądy dotychczas poczuwały się do obowiązku inaczej postępować, to c. k. Prezydyum sądu wyższego zechce wydać odpowiednie zlecenie, i postarać się o to, aby używane dotąd do podobnych tłumaczeń siły znalazły inne stosowniejsze zatrudnienie.

Przytoczyliśmy prawie dosłownie ustępy pisma ministeryalnego, i każdego uderzyć musi niezwykła tegoż forma i stylizacya. Przedewszystkiem zadziwiać to musi, że p. minister mając tak ważny przedmiot przed sobą, odzywa się nie wprost do sądów, lecz tylko do Prezydium sądu wyższego. Dotychczas trzymano się tej zasady, że jeżeli postanowienie podobnego rodzaju dla sądow do zastosowania się wydane było, to ogłaszano je w zbiorach ustaw lub rozporządzeń, a jeżeli wychodziło pod nazwą *normale*, to wprost do sądów wystosowane bywało. Tutaj p. minister przemawia do Prezydium sądu wyższego; dla czego, tego nie rozumiemy. Lecz idźmy dalej. Jeżeli minister do podwładnych sądów odzywa się, to wydaje albo rozporządzenia sądy obowiązujące, albo objaśnienia, nagany lub napomnienia. Cóż p. minister w danym razie uczynił? Chcielibyśmy w to wierzyć, że pismo jego jest sądy obowiązującem rozporządzeniem, lecz cóż, kiedy forma i stylizacya pisma przeciw temu mówią. Jeżeli minister chce, aby coś wykonanem było, to mówi wyraźnie i bez ogródek, że to lub owo postanawia, rozporządza, nakazuje lub poleca. Tymczasem tutaj tego wszystkiego nie ma. P. minister zastanawia się nad tem, coby do spieszniejszego toku procesów i korzystniejszego rozstrzygnienia przyczynić się mogło, i uprasza Prezydium sądu wyższego, aby podwładne sądy, tudzież członków sądu apelacyjnego zawiadomić zechciało, że nie tylko żadnej nie podlega przeszkodzie, lecz owszem, w interesie sądownictwa korzystnemby było, aby języka polskiego przy obradach, do pisania referatów, i tak dalej używano. Wprawdzie nie mamy nic przeciw temu, jeżeli przełożony do swego podwładnego używa grzecznej formy, i uprasza gdzie nakazać może; lecz jeżeli ta grzeczność i delikatność stylizacyi wobec prezesa sądu wyższego usprawiedliwić się da, to przecież nie pojmujemy tego, dla czego p. minister zamiast wyrażenia: aby podwładnym sądom i członkom sądu wyższego nakazać lub polecić, używa bardzo delikatnego, dotychczas zwykle w podobnych razach nieużywanego, a ostatecznie dwuznaczne tłumaczenie dopuszczającego słowa, aby sądy i członków sądu wyższego zawiadomić!

Z tego wynika, że p. Minister daje jakoby dobrą radę, a od sądów i pojedynczych członków sądu zależeć będzie, czyli do tego zastosują się, lub nie, bo biegły sędzia, tem zasłonić się potrafi, iż według oświadczenia p. Ministra używanie języka polskiego nie podlega przeszkodzie, a chociaż to korzystnem nazwano, to przecież formalnego nakazu nie wydano. Zdaje nam się, że takie rozumowanie jest trafne. Tak więc sprawa językowa pomimo w ustawie zasadniczéj wypowiedzianego równouprawnienia znowu od woli pojedynczych sędziów zależeć będzie; lecz co gorsza, chociaż jaki sędzia uznając słuszność uwag p. Ministra, zechce do tego zastosować się, i zacznie w polskim języku referaty pisać, i na posiedzeniu w tym języku obradować, to zastanowić się musi, że w piśmie ministeryalnym zastrzeżono, iż ustawą przepisana liczba sędziów o tyle tym językiem włada, iż może zrozumieć sprawozdania referenta. Tak więc drugi sędzia używanie polskiego języka usunąć może, oświadczając, że polskim językiem nie włada. Gdy referent sprawy naprzód nie wie, jacy sędziowie z nim w tym samym senacie zasiadać będą, więc sędziego, który referat w polskim języku wygotował, łatwo spotkać może ta niespodzianka, że zasiadający kolega oświadczy krótko, że tym językiem dobrze nie włada i tym sposobem pozbawi przygotowanego referenta możności sprawozdania w języku polskim. Będzie to coś podobnego do *„liberum veto"* bo chociaż pełne zgromadzenie sędziów tym językiem włada, to przecież jeden dysharmonizujący głos polską rozprawę zerwać może. Każdy widzi, że pismo ministeryalne ma na szczególnéj uwadze tę okoliczność że niestety przy sądach są tacy, którzy albo polskim językiem władać nie mogą, lub też tego języka używać nie chcą. Jeżeli pierwszy jest przypadek, to przecież zastanowić się wypada, że ten sędzia dostaje do załatwienia prośby w polskim języku sporządzone, jeżeli zaś twierdzi, że on polskiego sprawozdania zrozumieć lub po polsku pisać nie jest w stanie, to tym samym wydał już na siebie wyrok. Jeżeli zaś sędzia dobrze polskim językiem włada, a pomimo tego niemieckiego używa, to nie stosuje się do nakazu czyli życzenia p. Ministra, i gdy tłómaczenia na język polski zrobione być mają, więc daje powód do przewlekłego i kosztownego postępowania, a na to zezwolić nie można.

Nie możemy nareszcie pominąć jeszcze następującéj uwagi. Pan Minister nie chce wyprzedzać postanowienia prawnego w sprawie języka sądowego. Już wyżéj wykazano, że tutaj szczególnego postanowienia nie potrzeba: lecz jeżeli p. Minister nie chce wkraczać w zakres działania ciała prawodawczego, to słusznie zapytać można, dla czego w mowie będące pismo wydał? Jeżeli w tym piśmie powiedziano, że ministerstwo sprawiedliwości poczuwa się do obowiązku już dziś usunąć językowe trudności, aby załatwienie podań nie doznawało zwłoki, to uwzględnić należy, że jeżeli jest mowa o obowiązku ministerstwa, to musi istnieć temu obowiązkowi odpowiadające uprawnienie do czynienia tego, czego potrzeba, aby obowiązkowi zadosyć się stało. Wszak niewątpliwą jest rzeczą, że celem wydanego pisma jest to, aby na korzyść krajowego języka inaczéj postępowano, jak to się dotychczas według dawnych przepisów działo, i dla tego w ostatnim ustępie powiedziano: że o ile sądy dotychczas poczuwały się do obowiązku inaczéj postępować, teraz w skutek pisma ministeryalnego to ustać ma. Lecz w takim razie ministerstwo zmieniając dotychczasowe przepisy, tym samym wkraczałoby w zakres działania ciała prawodawczego, chociaż na początku pisma mówi, że takich prawnych postanowień wyprzedzać nie chce.

Nie myślimy wcale, p. Ministrowi podobnego zarzutu czynić; przeciwnie wobec tylekrotnie powołanego 19 artykułu ustawy zasadniczéj, jesteśmy tego zdania, że za mało uczynił, bo nie polecił dotychczas, aby ten artykuł w całéj rozciągłości wszedł w życie.

Z tych tutaj przytoczonych powodów pismo ministeryalne kraju zadowolnić nie może.

Zastanówmy się daléj, co z tego choć nie zupełnie zadawalniającego pisma wynika, i jakie praktyczne korzyści nastąpić powinny.

Główną myślą pisma ministeryalnego jest to, aby w sprawach, w których decyzye stronom w polskim języku wydane być mają, języka polskiego używać, i aby tym sposobem niepotrzebnych tłómaczeń z języka niemieckiego na polski uniknąć.

Dotychczasowe przepisy zawierały tylko tę koncesyę, że pisma do stron wydane po polsku wygotowane być mają; strona więc była przedmiotem dotychczasowych rozporządzeń. Teraz rzecz inaczéj stoi, bo nie strona ale sędzia stał się przedmiotem nowego przepisu. Naturalnym wynikiem jest to, że skoro w skutek podania w polskim języku wniesionego, sędzia swój referat w polskim języku napisał, wszystkie z zapadłéj uchwały wynikające ekspedycye *bez wyjątku* w polskim języku wydane być mają. Jeżeli strona prośbę wniosła, to zwykle się dzieje, że nietylko ona o rezolucyi zawiadomioną być ma, lecz zwykle wykonanie uchwały tego wymaga, aby równocześnie wydany był nakaz do jakiego urzędu pomocniczego, naprzykład: do depozytu sądowego, lub do urzędu hipotecznego. Zdarza się także, że w skutek załatwienią prośby, urzędnik sądowy lub notaryusz, otrzymują polecenie aby jaką czynność przedsięwziął. Podobnie następują odezwy do innych sądów, albo sąd niższy przedkłada sądowi wyższemu akta w drodze rekursu, apelacyi lub rewizyi; lub sąd zawiązuje korespondencyę z innemi urzędami. We wszystkich tych przypadkach, gdzie referat w polskim języku napisany jest, wszystkie ekspedycye bez wyjątku w polskim języku wygotowane być mają. Takie tłómaczenie pisma ministeryalnego zdaje nam się tak naturalnem, że zbytecznem zdawałoby się wszelkie dalsze rozumowanie, i dla tego spodziewamy, się że sądy w Galicyi w należytem pojęciu rzeczy w ten sposób działać będą. Lecz gdy niestety w sprawach języka krajowego dotychczas bardzo wiele zawodu doznaliśmy, i o każdy najmniejszy krok naprzód, jak o jaki kęs chleba musieliśmy się dobijać, więc pomimo woli pozostaje ta obawa, że mogą z rozmaitych powodów, które nateraz milczeniem pominąć chcemy, powstać takie zdania, któreby choć nie całkiem zadawalniające pismo ministeryalne bezskuteczaem czyniły.

Może u jednego lub drugiego sędziego powstanie ta myśl, że tutaj żadnych nowości zaprowadzać nie potrzeba, że wolno wprawdzie referaty w polskim języku pisać, lecz tyle wszystkiego; bo gdzie idzie o ekspedycye do urzędów pomocniczych, do urzędów, do urzędników sądowych, do niższych i wyższych lub równorzędnych sądów, nareszcie innych urzędów, to należy nadal języka niemieckiego używać, ponieważ to odnosi się do wewnętrznej manipulacyi sądu, lub do korespondencyi z innemi sądami lub urzędami, która według dotychczasowych przepisów w języku niemieckim prowadzoną być miała, a pismo ministeryalne nie mówi wyraźnie, że teraz pod tym względem inaczej postępować należy. Gdyby taki zarzut był uczyniony, to odpowiemy, że podobne zapatrywanie się jest sprzeczne z duchem pisma ministeryalnego, i prowadzi do największych niekonsekwencyj, a nawet powiedzieć można do śmieszności. Prawdą jest, że dotychczas była taka praktyka, lecz teraz właśnie o to idzie, aby używanie języka polskiego rozszerzyć, a przy tem postępowanie sądowe przyspieszyć. Wszak wiadoma jest zasada prawna, że nowa ustawa uchyla sprzeczne przepisy poprzednio obowięzującej ustawy. Że ministerstwo sprawiedliwości miało to na uwadze, iż poprzednie przepisy obowiązywać nie mają, to dowodzi ostatni ustęp pisma ministeryalnego, gdzie powiedziano: że o ile sądy dotychczas poczuwały się do obowiązku inaczej postępować, to teraz przez Prezydyum Sądu wyższego odpowiednie zlecenie otrzymać mają. Lecz gdyby nawet tego ustępu nie było, to wynikałoby to samo już z ducha pisma. Wszak główną dążnością jest, aby usunąć czas i siły marnujących tłómaczeń z języka niemieckiego na polski, gdyby zaś prawdą było, co zwolennicy dawnego systemu utrzymują, to tłómaczenia nie ustałyby, i zaszłaby tylko ta zabawna zmiana, że gdy dawniej z niemieckiego na polskie tłómaczono, teraz z polskiego na niemieckie tłómaczyćby należało. Naprzykład: na polskie podanie strony o przyjęcie depozytu, referent sporządza wniosek w polskim języku, lecz jeżeli nakazu do urzędu depozytowego w polskim języku wydawać nie wolno, to naturalnie tę ekspedycyę na język niemiecki tłómaczyć potrzeba. Podobnie rzecz się ma, jeżeli z powodu proszonej egzekucyi sędzia poleca urzędnikowi sądowemu albo notaryuszowi, aby do zafantowania lub oszacowania przystąpił, lub jeżeli inny sąd o przedsięwzięcie egzekucyi lub egzekucyjną intabulacyę wezwany być ma. Właśnie używanie języka niemieckiego w tych ostatnich przypadkach, daje stronom słuszny powód do zażaleń, że zamiast polskiej ekspedycyi niemiecką odbierają; bo jeżeli naprzykład urzędnik sądowy nakaz w niemieckim języku otrzymał, to w tym samym języku odpowiada, z czego dalej wynika, że strona odbierając zawiadomienie o wykazaniu czynności otrzymuje niemiecką rezolucyę, lub chcąc temu zapobiedz, potrzebaby sprawozdanie urzędnika lub notaryusza z niemieckiego na polskie przetłómaczyć, a przecież p. Minister żąda, aby tłómaczenia zaniechać. Podobnie jeżeli sąd inny sąd o przedsięwzięcie jakiej czynności w niemieckim języku wzywa, chociaż rezolucya do strony w polskim wydaną była, to zawezwany sąd mając niemiecką odezwę, dalsze polecenie, naprzykład do Tabuli w niemieckim języku wydaje, i tak strona dalsze zawiadomienia albo już w niemieckim języku odbiera, albo tłómaczenie zrobione być musi. Prawdą jest, że sądy używają tego sposobu, że wydając polską rezolucyę, zezwalającą na egzekucyjną intabulacyę w hipotece inszego sądu przedsięwziąść się mającą, robią odpis tejże rezolucyi, i nakoniec czynią jako odezwę w kilku słowach dodatek w niemieckim języku, że sąd o wykonanie wezwanym jest; lecz każdy przyznać musi, że jest to tylko dowcipny wybieg, bo cóż mają za znaczenie te kilka słów niemieckich, obok obszernej osnowy tyczącej się intabulacyi.

Jeżeli wierni obrońcy miłego *status quo* myślą, że trzymając się swego zdania, są konsekwentnemi i utrzymują w swej mocy zasadę, iż wewnętrzna manipulacya, i korespondencya w niemieckim języku zostaje nadal, to bardzo się w tem mylą, i krótko widzą. Jeżeli p. Minister mówi, że referaty w polskim języku pisane być mają, to już przez to wewnętrzna manipulacya staje się także polską, a tem bardziej, jeżeli się uwzględni, że nawet obrady na posiedzeniach w polskim języku odbywać się mają. Nie jestże to prawdziwie śmiesznością twierdzić: że sądowi nie wolno jak tylko w niemieckim języku do swego podwładnego, naprzykład auskultanta lub kancelisty pisać, kiedy referent w polskim języku pisze i na posiedzeniu przemawia. Dalej uwzględnić należy, że według pisma ministeryalnego mają ustać uchwały przez sąd wyższy we dwóch językach dotychczas wygotowane. Z tego wynika, że sąd wyższy wyroki sądom niższym tylko w polskim języku wydawać będzie, a jeżeli tak jest, czyż tym sposobem nie obalona jest zasada, że korespondencya między sądami tylko w niemieckim języku prowadzoną być ma, i jeżeli sąd wyższy do niższego w polskim języku przemawia, dla czegóżby nie wolno było to samo sądowi niższemu wobec sądu wyższego uczynić, to jest dla czego sąd niższy nie miałby sprawozdania w polskim języku przedkładać.

Oczywistą jest rzeczą, że powyżej wspomnione zapatrywanie się, gdyby takowe nadspodziewanie w sądach istniało, i w czynach objawiło się, byłoby całkiem mylne, i w najwyższym stopniu niekonsekwentne.

Powtarzamy więc, że od sądów w Galicyi szczerego i sumiennego wykonania przepisów co do używania języka krajowego oczekujemy, i spodziewamy się, że nie będziemy mieli powodu do słusznych zażaleń, których uniknąćbyśmy radzi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 marca.

-- r. Wzburzenie, które wczoraj panowało w Wiedniu, miało osobliwą postać. Wiatr jakby za dni r. 1848 powiewał w powietrzu. Nie same zresztą spokojne i umiarkowane demonstracye, nie nagromadzanie się tysiącznego tłumu na publicznych placach i ulicach, nie głosy i przeciągłe okrzyki, krążące z ust do ust, — nie to nosiło na sobie owe cechy odrębne. Podobne bowiem objawy ludowe nie były u nas rzadkiemi w ciągu kilku ostatnich „er nowych", mieliśmy już bądź uczty i uroczystości konstytucyjne, nakazane z woli rady miejskiej w chwilach, kiedy to jeszcze służyło szczęście p. Schmerlingowi, bądź też w ciągu ostatniej wojny, a zwłaszcza owego pamiętnego i złowrogiego zarazem dnia 4 lipca po południu, kiedy klęska pod Królowymgrodem nie była już tajemnicą publiczną i kiedy lada przypadek wystarczyłby do poruszania lawiny i wywołania owych zajść, przeciw którym wielce i wysoko roztropny rząd już po usunięciu niebezpieczeństwa dodatkowo użył stanu oblężenia. Wzburzenie *było* wtedy równie wielkiem, jak wczoraj; lecz nie znalazło ono wspólnego wyrazu; brakło w tłumie owego instynktu popychającego do wspólnego działania, który w przypadkiem zebranej i tysiące liczącej masie zastępuje silną organizacyę i naprzód ułożony plan operacyi, a przecież czasami do olbrzymich doprowadza skutków. Usposobienie to panowało wśród tłumów już od samego południa przed rozpoczęciem stanowczej walki w izbie panów. Natłok publiczności był nadzwyczajnym: płacono za karty wstępne tak drogo, jak ongi w czasach najgwałtowniejszego humbugu teatralnego, za krzesło na koncert panny Jenny Lind. Uważałem w loży dziennikarskiej (przytaczam tu tylko przykład) jednego z pierwszych bankierów stolicy, który przez kilka godzin stał na jednem miejscu i mimo ścisku wytrwał na swem stanowisku. Wątpię, czyby ten już stary jegomość inną razą za tysiąc dukatów był zniósł te męki.

Na podworcu gmachu, w którym się znajduje sala obrad izby wyższej, tudzież na przyległych ulicach tłumy ludu z każdą chwilą wzrastały. Zaledwie zamknięto bióra i kancelarye prywatne, spieszono na *Herrengasse*, nie myśląc wcale o obiedzie. Kawiarnie i restauracye aż do godziny 4tej po południu, t. j. aż do chwili zamknięcia posiedzenia błyszczały pustkami. Między tłumem na podworcu gmachu a salą obrad ustawiczny panował ruch i tutaj to zawiązały się owe demonstracye, które się przeciągały do późnej nocy. Jak przedtem chciwie słuchano głośno oznajmianych doniesień o przebiegu rozpraw, tak znowu później uganiano się za hasłem co do demonstracyj na cześć liberalnych posłów i parów. Po południu demonstranci składali się z tak zwanej intelligencyi; robotnicy byli w swych pracowniach i nie mogli się z tamtąd wydalać — bo było to w sobotę — a w sobotę wieczór czekają wypłaty za robotę tygodniową; w nocy dopiero stowarzyszenia robotników sporego dostarczać się zdawały kontyngensu. Trzy razy przechodziły koło mnie ogromne te tłumy, kiedy *się* poruszały od Giskry do hr. Antoniego Auersperga, od Antoniego Auersperga do Herbsta, a ztąd do Hasnera. Na czele szli studenci, lecz po największej części „bezbarwnie", bez swych pstrokatych czapek. Widziałem kilku „wiecznych akademików", których na uczłach studenckich jako pierwszorzędnych spotykamy mowców, z złamanym i wygiętym cylindrem, zaledwie dotykającym rozczochranych włosów; lecz płuca były silne i zdrowe. Potem szło tysiące ciekawych, co widocznie bez wszelkiego porozumienia zebrali się w mieście z powodu illuminacyi, później połączyli się z demonstrantami. Między tymi ciekawymi widziano wszędzie szeregi studentów i robotników. W tłumie zresztą i „wyższe towarzystwo" miało swych przedstawicieli, a nawet najwyższą arystokracyą ciekawość sprowadziła.

Kiedy hr. Antoniego Auerspergera raczono na *Kärnthner-Strasse*, spostrzegłem na rogu ulicy zwanej *Kupferschmiedgasse* w tłumie prezesa ministrów księcia Auersperga, który z widocznem zadowoleniem na masy spoglądał. W końcu w dowód usposobienia wspomnieć się godzi, że woźnice fiakrów i jednokonek, którzy przed masami ludności ustępywać musieli, byli grzecznymi i wesołymi i że odkryto nawet u woźniców omnibusowych pewną dozę dowcipu. Bywalec tu w Wiedniu wie, co to znaczy.

Powtarzano w zagranicznych dziennikach o węgierskiéj gwardyi, którą pomimo zakazu werbowania w Austryi, węgierscy biskupi i magnaci, mieli oddać na służbę Stolicy Apostolskiéj. Wiadomość ta wyszła z pism, których informacyom o stosunkach rzymskich zwykła opinia zawierzać; gdy nadto ze strony węgierskiéj nie była zaprzeczoną, uważano ją powszechnie za prawdziwą. Nie brakowało głosów zarzucających węgierskiemu ministerstwu, „że z karogodnych tylko względów dla biskupów, patrzy przez szpary na owe werbunki.“ Omylono się tak co do biskupów jak i ministrów. Projekt ów legionu węgierskiego powstał w Rzymie, i dotąd nie wyjaśniano, zkąd wyszła inicyatywa, najprawdopodobniéj atoli plan wyszedł z jakiejś ajentury werbunkowéj. To jedno jest pewnem, że episkopat węgierski odrzucił od siebie podejrzywania, aby takie zaciągi miał popierać, i takowa z jego strony odmowa przed parą nastąpiła dniami. Niejaki pan F. przedstawił się prymasowi Simor, jako mianowany przez Papieża naczelnik gwardyi węgierskiéj, utrzymując, że oficerowie tego korpusu są już nominowani, tak, że organizacya całego oddziału jest już rzeczą ułożoną; chodzi więc tylko o fundusze do werbowania żołnierzy. Jako zadatek żądał 50,000 reńskich. Ta szczególna i podejrzana metoda, doprowadziła spiesznie całą sprawę do końca, i zniweczyła naturalnie cały plan ajencyi, która, jak powiadają, ani słowa nawet po węgiersku nie umie.

Rzym 17 marca.

Dnia wczorajszego odbył się konsystorz publiczny, na którym Ojciec święty nadał czerwony kapelusz swoim świeżo kreowanym kardynałom. Ceremonia ta była nader wspaniałą; sala królewska w Watykanie natłoczona była widzami. W trybunie panujących spostrzegano króla Franciszka II, w trybunie dyplomatycznej oprócz hr. Sartiges i całego składu ambasady francuskiej znajdowali się wszyscy niemal ambasadorowie i ministrowie uwierzytelnieni przy Stolicy Swiętej. Ojciec Swięty przybył do sali konsystoryalnej na *sedia gestatoria* pod baldachimem, otoczony kardynałami, biskupami, dworem, senatem rzymskim i całym orszakiem uroczystych okoliczności. Zasiadł na wyniosłym majestacie, a kardynałowie zajęli właściwe sobie podług hierarchii kościelnej miejsca na ławach w czworokąt ustawionych wkoło tronu. Wówczas ci z pomiędzy nich, którzy są naczelnikami zakonów, jako też kardynał kamerling Swiętego Rzymskiego Kościoła i kardynał kamerling świętego Kolegium udali się do kaplicy sykstyńskiej po elektów, którzy tam złożyli byli przysięgę na konstytucyach apostolskich. Wprowadzono ich w procesyi. Najpierwszy postępował kardynał Lucyan Bonaparte, zanim zaś kardynałowie Eustachy Gonella, Józef Berardi, Rafał Monaco La Valletta, Edward Boromeo i Hanibal Capalti. Wstępując kolejno na stopnie tronu klękali przed Ojcem Swiętym, całowali najprzód krzyż wyszyty na jego obuwiu, potem pierścień Rybaka, który im podawał; a Papież podnosił każdego z nich i całował go w oboje ramion. Wracając ku swoim kolegom elekci zamieniali z każdym z nich z osobna braterski uścisk i pocałunek pokoju; poczem zasiedli po raz pierwszy w ich gronie na kardynalskiej ławie, podług hierarchicznego porządku. W przestanku ceremonij konsystoryalny adwokat Ralli wytoczył przed Ojca Swiętego po raz trzeci i ostatni sprawę beatyfikacyi wielebnej Maryj Rivier założycielki Sióstr Ofiarowania, a Papież odesłał go *ad Sacram Rituum Congregationem*, *ut videat et referat*. Po tej odprawie, nowi kardynałowie zbliżyli się na powrót do tronu i otrzymali jeden po drugim z rąk Ojca świętego czerwony kapelusz, który wkładał każdemu na skronie wymawiając szczytne słowa tłomaczące symboliczne znaczenie tego daru i przypominające elektowi, iż powinien być gotów każdej chwili do przelania krwi i dania gardła za Kościół, za Stolicę Swiętą, za sprawiedliwość i za lud chrześciański. Kardynał Bonaparte najpierwszy otrzymał kapelusz. Był bardzo blady i zdawało się, że ceremonia ta silnie na jego umysł działała. Następnie wszyscy kardynałowie wraz z swymi nowymi kolegami odprowadzili Papieża do sali książęcej, gdzie się rozbierał, a potem śpiewając *Te Deum*, wrócili do kaplicy sykstyńskiej. Tam elekci leżeli krzyżem na stopniach ołtarza, a kardynał dziekan odmawiał nad nimi modlitwę *super electos Cardinales*. Ceremonia się zakończyła nowym uściskiem zamienionym przez obrańców ze wszystkiemi kolegami.

Konsystorz tajny niezwłocznie nastąpił po publicznym w sali przyległej do pokojów papieskich. Ojciec Swięty odbył na nim symboliczną także ceremonią zamknięcia a potem otwarcia ust nowym purpuratom, oznaczając przez to, iż im udziela głosu czynnego i biernego, czyli prawa udziału w radach Najwyższego Pasterza, jakoteż w konklawe, która go obiera. Potem zaś włożył każdemu pierścień kardynalski, nadając mu tytuł kościelny nieodłączny od jego dostojeństwa. Kardynał Bonaparte, jak już wam doniosłem, otrzymał tytuł świętej Pudenciany, kardynał Gonella Najświętszej Maryi Panny nad Minerwą, kardynał Berardi świętych Marcelego i Piotra, kardynał Monaco La Valletta świętego Krzyża Jerozolimskiego, kardynał Borromeo świętych Wita i Modesta i kardynał Capalti N. M. Panny *in Aquiro*. Na tymże konsystorzu Ojciec święty prekonizował trzech biskupów i ogłosił obiór dziewięciu mianowanych za pośrednictwem Propagandy. Nadał przytem paliusz metropolitalnym kościołom z Quito i Utrechtu, jakoteż katedralnemu Kościołowi Warmińskiemu w osobie nowego biskupa ks. Filipa Krementz. Urzędowy dziennik przypomina, iż przywilej takowy udzielony został kościołowi temu przez brewe Benedykta XIV z dnia 21 kwietnia 1742: *Romana Ecclesia omnium Ecclesiarum Mater et Magistra.*

Tegoż dnia po południu nowi kardynałowie udali się w wielkiej gali do bazyliki św. Piotra. Wielu prałatów im towarzyszyło. Orszak był wspaniały i składał się z czterdziestu karet mniej więcej złoconych. Kilkudziesięciu lokajów w wielkiej liberyi poprzedzało pieszo ten długi szereg pojazdów.

W wieczór kapelusz zawieziony został każdemu z purpuratów przez mgra. Ricci, którego Ojciec Swięty mianował podkomorzym swoim na miejsce mgra. Pacca, który został marszałkiem dworu. Kapelusze wieziono w karetach dworskich poprzedzanych pochodniami. Swietna przytem nastąpiła recepcya tak dnia tego, jako i dwóch pierwszych wieczorów po konsystorzu. Kardynał Bonaparte przyjmował w ambasadzie francuskiej, dokąd także najwięcej ściągało się gości. Książę Lucyan ma zaledwo 39 lat, jest zatem najmłodszym kardynałem ze świętego Kolegium. Podobieństwo jego do Napoleona I zdumiewające: zdaje się, że pierwszy konsul wystąpił żywcem z ram wizerunku swego i przywdział purpurę rzymską. Zresztą bardzo skromny i potulny, a winszującym sobie osobom odpowiadał niezmiennie i ciągle: „Módlcie się za mną“. Ojciec święty wymaga, aby w Rzymie pozostał. Kardynałowie Berardi i Borromeo przyjmowali razem w Kwirynalskim pałacu; kardynałowie Capalti i Gonella w Propagandzie; kardynał Monaco de Lavalette zaś w pałacu Inkwizycyi. Była także recepcya w ambasadzie hiszpańskiej, z powodu że ksiądz Moreno jest kardynałem przez koronę przedstawionym. W nieobecności jego przyjmował ambasador hiszpański p. de Castro z małżonką. Recepcya ta podobnie do francuskiej była nadzwyczaj świetną. Księżne rzymskie jaśniały na nich historycznemi brylantami. Z Polek zimujących w Rzymie odznaczały się wdziękiem, strojem i klejnotami hrabina Liza Przezdziecka i siostra jej margrabina Laura de Noailles. Uważano także bardzo piękność hrabiny Crivelli z domu księżniczki Serbelloni ambasadorowej austryackiej. Jestto jedna z najładniejszych medyolanek.

Nowe nominacye ogłoszono. Mgr Aleksander Franchi arcybiskup tessalonicki, mianowany został nuncyuszem apostolskim przy Jej Katolickiej Mości; mgr Ludwik Oreglia di Santo Stefano nuncyuszem przy Jego Najwierniejszej Mości; mgr Jakób Cattani nuncyuszem przy królu Belgijczyków; mgr. Angelo Bianchi internuncyuszem w Hadze; mgr. Jan Chrzciciel Agnozzi pełnomocnikiem Stolicy Swiętej w Szwajcaryi; mgr. Bartłomiej Pacca marszałkiem dworu Jego Swiątobliwości; mgr. Marino Marini tymczasowym sekretarzem spraw duchownych na miejsce mgr. Franchiego i spraw politycznych na miejsce kardynała Berardego; mgr. Wawrzyniec Nina asesorem Swiętej Rzymskiej i powszechnej Inkwizycyi; mgr. Piotr Gianuelli sekretarzem Kongregacyi soboru; mgr. Angelo Lucidi wice-sekretarzem tejże Kongregacyi; mgr. Jan Simeoni sekretarzem Propagandy; mgr. Ludwik Jacobini sekretarzem tejże dla spraw obrzędu wschodniego; mgr. Antoni Sibilia audytorem Roty; mgr. Cezar Prosperi Buzi członkiem Sygnatury sprawiedliwości; mgr. Wawrzyńca Passerini członkiem Trybunału konsulty; mgr. Ricci podkomorzym Jego Swiętobliwości; mgr. Negrotto sekretarzem rozkazów Jego Swiątobliwości; mgr. Sauminiatelli szambelanem duchownym *participante*, czyli przybocznym; ksiądz Ludwik z książąt Ruffo Scilla i ksiądz Ksawery baron Causano prałatami domowymi Jego Swiątobliwości itd. Trzej oficerowie z gwardyi szlacheckiej zawieźli *zucchetto*, czyli czerwoną myckę trzem nieobecnym kardynałom: margrabia Amat udał się do Lizbony, hr. Flacchi do Madrytu, hr. Andreozzi do Valladolidu.

Ciekawym jest artykuł w *Osservatore romano* p. n. *la Russia a Mentana*. Pokazuje nam, w jaki się teraz sposób dzienniki rzymskie o Moskwie wyrażają. W pięćdziesięciu wierszach, z jakich się składa ten artykuł, czytamy raz użyte wyrażenie *dispotismo russo* a dwa razy *dispotismo cosacco*.

Obwieszczenie

Rady szkolnej z d. 7 marca 1868 względem zakładania nowych szkół wiejskich.

W myśl ustaw obowiązujących rozporządza się względem zakładania nowych szkół wiejskich co następuje:

1) Minimum dotacyi nauczyciela wiejskiego określa się na 200 złr. wliczając w to wartość pobieranych naturaliów. Prócz tego ma być wyznaczonych 10 złr. na szkolne wydatki, 12 złr. na stróża, a przy szkole powinien być ogród w przybliżeniu około morga obszaru.

2) Gmina powinna się zajmować ściąganiem kwot i naturaliów stanowiących dotacyę nauczyciela.

3) Fundacya, lub w drodze prywatnych ugód przyjęte zobowiązania się dla pewnej szkoły, uważane będą jako ulżenie obowiązków gminy lub konkurencyi; chyba że w akcie fundacyjnym wyraźnie powiedziano, że fundacya ma być przeznaczoną na wyjątkowe podwyższenie dotacyi od gminy pobieranej.

4) Zamiar utworzenia szkoły ma gmina wyrazić przez Radę gminną w sposób i w formie ustawą gminną dla uchwał przepisanej.

Uchwała taka powinna zawierać wyraźnie oświadczenie, czy gmina bierze na siebie obowiązki w § 4 ustawy o konkurencyi z 12 sierpnia 1866 wymienione, lub czy je konkurującym odstępuje. Dalej powinno być wymienione, ile gmina ofiaruje na pokrycie dotacyi nauczyciela, na potrzeby szkolne i na stróża.

W razie gdy gmina bierze na siebie całe utrzymanie szkoły, powinna wyrazić czy chce wyłącznie dla siebie zatrzymać prawo prezentowania.

Fundacye — jeżeli jakie są — powinne być w akcie wymienione.

Dokument ten ma być sporządzony w trzech egzemplarzach i przedłożony Radzie szkolnej do zatwierdzenia.

Gdy według istniejących przepisów szkoła jest zakładem gminnym, przeto pod względem ekonomicznym podlega władzom autonomicznym kraju.

Gdy też szkoła wtedy tylko zdoła odpowiedzieć swemu zadaniu, jeżeli ucząca się w niej młodzież umieszczona jest w zdrowym i odpowiednio przestronnym lokalu, i ma środki potrzebne do nauki, a nauczyciel dostateczną, regularnie wypłacaną dotacyę, więc jest rzeczą Rad powiatowych w moc ich prawa czuwania nad interesami gmin nadzoru nad zakładem gminnym, starać się o zakładanie nowych szkół, o utrzymanie dotacyi i dobry zarząd ekonomiczny szkół już istniejących, a c. k. urzędy powiatowe są obowiązane wspierać Rady powiatowe w tej dążności, oraz użyć stosownie istniejących przepisów, przymusu w razach, gdyby podwyższanie dotacyi lub zakładanie nowych szkół rozbijało się o nieuzasadniony opór gminy.

Lwów d. 16 marca 1868.

Wyciąg z protokółów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XI dnia 21go marca 1868 r.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Weding sprawozdania Wydziału Rady powiatowej Rohatyńskiej, której gorliwość o sprawy szkolne zasługuje na uznanie, dotychczasowy nadzór szkolny nie przestrzegał w kilku miejscach praw zawarowanych aktami fundacyjnemi patronom szkolnym; ażeby złemu temu jak najprędzej zadobiedz, Rada szkolna zawezwie Wydział rady powiatowej Rohatyńskiej, aby podał do jej wiadomości wszystkie takie wypadki w obrębie swego powiatu, gdzie prawo patronatu naruszonem zostało. Co zaś do wymienionej przez Wydział szkoły w Stratynie, gdzie z pominięciem prawa prezentowania posada nauczyciela obsadzoną została, Rada szkolna rozpisze konkurs na posadę tamtejszego nauczyciela.

II. Co do podawania się o posady nauczycieli szkół ludowych z okazyi rozpisywanych konkursów postanawia się co następuje:

Do podania o posadę ma być załączone:

1) Krótki bieg życia kandydata (curriculum vitae) stwierdzony należytemi dowodami.

2) Metryka chrztu, względnie akt urodzenia.

3) Świadectwo uzdolnienia na nauczyciela szkół ludowych.

Kandydaci, ktorzy dotąd nie pełnili służby szkolnej, mają się wykazać świadectwem praktyki w zawodzie nauczycielskim, wystawionem przez swego bezpośredniego przełożonego lub chlebodawcę.

Podania, opatrzone temi załącznikami, mają być stylizowane do Rady szkolnej krajowej z wyrażeniem wymienienia miejsca, o które się kandydat ubiega, i przesłane do niej w oznaczonym czasie na ręce c. k. urzędu powiatowego, w którego okręgu kandydat zamieszkał.

III. Rada poleca nauczycielom szkół ludowych i zakładom pedagogicznym chwalebne i pracowicie ułożone dziełko, napisane przez p. Stanisława Zarańskiego pod tytułem: „Zarys dziejów nauki czytania w celu zawiązania dydaktyki narodowej i reformy elementarza. (Kraków 1868. Nakład. księg. wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych).“

IV. Następnie Rada zastanawiała się nad kwestyą konferencyj nauczycielskich.

Wiedeń 23 marca. Podawszy wczoraj mowy Dra Hasnera, hr. Rechberga i hr. Bloomego, streszczamy dziś mowy kardynała Rauschera, kardynała Schwarzenberga, hr. Auersperga itd.

Kardynał Rauscher: Projekt rządowy sprzeciwia się artykułowi 10mu traktatu zawartego między N. Panem a kuryą rzymską. Konkordat jest układem państwowym, zmiana zaś konstytucyi nie zmienia wcale stanu rzeczy, bo monarcha, nie mogąc dać więcej, aniżeli sam posiada, władzę swoją tylko przelewać może z ograniczeniami, jakie sam sobie nałożył. Rzecz jest tak jasna, że prawnicy uciekają się aż do rozróżnienia traktatów od ustaw, które w skutek pierwszych wydane zostały. Traktat nie obchodzi Rady państwa, tak utrzymują przeciwnicy konkordatu, obchodzą ją tylko ustawy, mocą których traktat stał się obowiązującym, a ustawy te mogą być zmienione na drodze prawodawczej. W tem tłumaczeniu jednak znachodzi się sprzeczność, bo jeżeli traktat wymaga ustaw zmieniających stan państwa, wtedy ustawy te wydawane być muszą, zmiana takowych atoli nie jest prawnie dozwoloną. (Brawo). Dla tego nasi prawnicy utrzymują, że państwo winno być niezależnem, konkordat zaś ogranicza jego niezależność i dla tego staje się nieważnym. Każdy traktat jednak pociąga za sobą niejaką zawisłość, ale zawisłość ta jest obowiązkiem. Wprawdzie niedotrzymują układu i w niskiej chacie i na wielkiej widowni światowej; mały grzesznik dostaje się do więzienia, przeciw wielkiemu są armaty; lecz ani Mazzini nawet nie powie, że tak postępować się godzi. Zkądże to atoli pochodzi, że prawnicy, którzy są tak skrupulatnymi przy zwyczajnych kontraktach, tak lekce ważą konkordat? Żyjemy w czasach w których szybko zdążamy do epoki podobnej, w jakiej Francya znajdowała się przed 80 laty; rozeszła się nawet wieść, że szukają już Dantona dla konwentu wiedeńskiego. Lecz są i tacy, którzy spokojni o przyszłość kościoła nie uważają za potrzebne popaść w niełaskę u liberałów. Czy sumienie jest potęgą? kto przyzna tę prawdę, przyzna zarówno, że i religia jest potęgą. Słyszano w roku 1848 i 1849, że należy skruszyć ołtarze, ponieważ tamują przystęp do tronu. Gdyby słudzy kościoła byli maryonetkami tylko, nie potrzebowanoby wcale burzyć ołtarzy. Jeżeli sumienie i religia nie są obojętne dla państwa, musi ono dbać o to, aby wiara katolicka władała umysłami wyznawców; katolik zaś nigdy nie uwierzy, aby państwo władać miało wiarą i sumieniem, jeżeli sługa kościoła nie jest wolnym. Nie należy żałować, że konkordat zawarto, lecz że go za późno zawarto. (Poruszenie). Rok 1848 byłby innym, gdyby lud miał przeświadczenie siły moralnej. Po dwudziestu latach doszliśmy do obecnego przeobrażenia politycznego, ale czas przecież, aby wskrzesić i pokrzepić siłę moralną, która nam jeszcze została. Do tego celu doprowadzić miało postępowanie w sprawach małżeńskich, przeciw któremu projekt obecny jest skierowany. Czy państwo spodziewa się po katolikach, aby rozporządzeniom jego w sprawach dogmatyki i moralności bardziej ufali, aniżeli papieżowi i zborom powszechnym? A jeżeli państwo tego się nie spodziewa, uznać ono musi kościół za taki, jakim jest. Małżeństwo ma cechę sakramentu, dla tego rząd na zaprowadzeniu kościelnego prawa małżeńskiego nic nie straci, ponieważ prawa kościelnego sam wykonywać nie może. Jak z kapitału żyć nie można bez narażenia się na ostateczne ubóstwo, tak nie można nadużywać sumienia, które jest wprawdzie kapitałem obfitym, ale raz wyczerpnąć się daje. Małżeństwu cywilnemu towarzyszyły we Francyi gillotyny ruchome, dla tego lud do dziś dnia małżeństwo cywilne nazywa małżeństwem jakobińskiem; tem gorsze będzie wrażenie w Austryi, skoro sam rząd zaprowadzić je zamierza. Dla tego mowca żywi nadzieję, że Izba uzna doniosłość kroku tego, i poleca jej wniosek mniejszości. (Oklaski z prawicy i z centrum).

Na tem skończyło się posiedzenie.

Następnego dnia pierwszy zabrał głos hr. Hartig przeciw wnioskowi odroczenia. Mowca zbija argumenta wnioskodawcy i powstaje przeciw zdaniu, jakoby opinia publiczna była sztuczną i błędną. Wszak zwolennicy konkordatu mieli aż nadto dosyć czasu do wpływania na ludność, podczas gdy prasa liberalna odezwać się niemogła. Jeżeli mimo to ludność ta później tak stanowczo oświadczyła się przeciw konkordatowi, pokazuje się, że tenże nie ma miru. Prasa, acz potężna, nie tworzy nic z niczego. Zresztą dość popatrzeć się na obie Izby, aby przekonać się o usposobieniu; a gdy Izba poselska uchwaliła ustawę małżeńską, żaden z posłów nie otrzymał od wyborców swoich wotum nieufności (brawo). Prawda, że wiele ważnych spraw zalega jeszcze, lecz należy przedewszystkiem pozbyć się największego ciężaru. Agitacyi mowca się nie obawia, bo nie wierzy, aby matka nad kolebką dziecięcia swego miała płakać, jak jeden z mowców poprzednich powiedział, ponieważ to wraca, co przed laty już istniało (brawo).

Profesor Arndts oświadcza, że zabiera głos z obowiązku osobistego, ponieważ przed kilku miesiącami doznał przykrości, gdy konkordatu bronił. Wyłożywszy następnie powody zawarcia konkordatu, uroczyście przez N. Pana potwierdzonego, powstaje przeciw zdaniu, jakoby konkordat nie był układem; owszem zdaniem mowcy jest on traktatem kościelno-państwowym; zgadzają się pod tym względem uczeni katoliccy i protestanccy. Słowa: *non possumus* znaczą tyle, co dotrzymanie układu; czynniki prawodawcze nie powinny zmuszać N. Pana do sankcyonowania ustaw dążących do złamania traktatu, a to tem mniej, o ile obecnie traktuje się jeszcze ze stroną drugą. Postępowanie takie pociągnie za sobą odwołanie nuncyusza z Wiednia (poruszenie, szmer). Zdanie wypowiedziane przez ministra oświecenia, że traktaty przestają obowięzywać przy zmianie stosunków, nie jest słusznem, a wypadałoby unikać wszelkich starć między władzą świecką a duchowną. Cóż gdyby N. Pan ministrowi, który mu poleca naruszenie traktatu, odpowiedział: Jestem księciem Niemieckim, królem Apostolskim! (oklaski z prawicy.)

Jenerał baron Gablenz nie zapuszcza się w ocenienie konkordatu, lecz jest przekonanym, że traktat ten szkodzi Austryi znacznie za granicą. Przez usunięcie konkordatu kościół żadnej szkody nie poniesie, jak tego dowodzi stan Francyi. Należy wspierać rząd, a wtedy układy z Rzymem osiągną skutek pożądany.

Kardynał ks. Schwarzenberg. Gdy przed 1835 laty rozchodziło się o potępienie Zbawiciela w Jerozolimie, wtedy Faryzeusze wołali: Nie ma innego prawa prócz cesarskiego. Okrzyk ten nie jest nowym; znanym on jest i z rewolucyi francuskiej: „Państwo jest wszystkiem.“ P. minister oświecenia mówił o filozofii: mowca jest zwolennikiem filozofii, lecz nie zgadza się na ów system filozoficzny, na panteizm, którego ostatecznym wynikiem jest państwo (oklaski). Przechodząc do kwestyi obecnej, sądzi mowca, że małżeństwo opierać się winno i na uczuciu religijnem. Małżeństwa mięszane są anomalią; są wprawdzie małżeństwa mięszane bardzo szczęśliwe, ale mimo to nie są na miejscu. Małżeństwo cywilne jest wyłomem w moralności chrześciańskiej, a tymczasowe jest nader niestosownem. Nie jest prawdą, aby ludność życzyła sobie ślubów cywilnych, życzą ich sobie tylko ci, którzy w Boga nie wierzą. Najwięcej ucierpi na tem społeczeństwo. Skreśliwszy smutny obraz kościoła w Austryi w czasach pojózefińskich kończy mowca z prośbą o odrzucenie ustawy, aby N. Panu trosk nowych nie przysparzać. Pociski dziennikarstwa staną się kiedyś wawrzynami.

Hr. Antoni Auersperg zapatruje się na kwestyą ze stanowiska wyłącznie politycznego. Zdaniem jego od roku 1848 państwo w zasadzie jest konstytucyjnem. Dwa razy w prawdzie przez ten czas konstytucya zawieszoną została, raz od r. 1851 do 1861, a następstwem tego zawieszenia było Solferino, drugi raz przez ustawę wrześniową a doczekano się Königgrätzu. Trzecie zawieszenie, gdyby nastąpiło, miałoby skutki, które wypowiedzieć się wzdryga. A przecież niebezpieczeństwo to zagraża państwu od zwolenników konkordatu, którzy mimo znanej odpowiedzi Cesarza na adres 25 biskupów nie stracili otuchy. Na pytanie, czy konkordat jest ważnym na zawsze odpowiada mowca, że obowiązuje jaka ustawa, dopóki nie zostanie zmienionym na drodze prawodawczej. Kwestya obecna ma stronę praktyczną i zasadniczą. Stroną praktyczną jest powrócenie do stosunków, wśród których żyli ojcowie nasi bez naruszenia katolicyzmu; zasadniczą zaś, oddanie państwu prawodawstwa w sprawach małżeńskich i szkolnych, odebranego mu bezprawnie. Od r. 1848 znajdujemy się w państwie konstytucyjnem. Osoba N. Pana jest nietykalną, ale dawniejszy rząd Cesarza godzien jest nagany. Cesarz wstępując na tron, wyrzekł w manifeście swoim, że rządzić będzie na podstawie prawdziwej wolności, na podstawie równouprawnienia wszystkich ludów i obywateli i przy udziale reprezentacyi ludowej w ustawodawstwie. Wobec tego manifestu żaden rząd nie miał prawa do zawarcia konkordatu, ktory więc z tego powodu nigdy nie był ważnym (Poruszenie w Izbie). Papieztwo winno być uważanem jako najwyższy trybunał moralności tak dla panujących, jako i dla ludów; należało więc, aby gdy się rozchodziło o zawarcie konkordatu, kurya rzymska powiedziała ówczesnemu rządowi austryackiemu: „ofiarujesz mi, czego sam nieposiadasz całkowicie, jesteś gotowym do samobójstwa niepomny na obowiązki dawniejsze.“ Gdyby kurya tak była przemówiła, zyskałaby ona na wzięciu i potędze w świecie chrześciańskim; że zaś tego nie uczyniła, że owszem korzystała ze stanu konwulsyjnego państwa, aby zdobyć część władzy świeckiej, postępowanie to nie budzi wielkiego zaufania do szczerej moralności owego najwyższego trybunału (poruszenie). Nastał więc sojusz zaczepno odporny między kościołem a państwem w celu wzajemnego wyzyskiwania się, sojusz szkodliwy dla stron obydwóch; państwo nie może być zakrystyanem usługującym, kościół zaś nie powinien być policyantem. Napominają nas, aby nie przeprowadzić nagłej zmiany; ale czyż miano podobne skrupuły, gdy szło o zawarcie konkordatu, który przecież nagle wyskoczył z głowy Minerwy — nie z innej głowy. Powiadają, że skuteczność konkordatu okaże się po 70 latach, kiedy my kontentujemy się całkiem 12 laty (śmiech) konkordat był dla Austryi drukowaną Canossą, w której Austrya z XIX wieku odpokutować miała za józefinizm XVIII wieku. (Oklaski). Czyż istnieje mąż stanu, któryby zdołał utrzymać konkordat w Austryi? Prawda, że chwila obecna nie jest bardzo stósowną, aby Ojcu świętemu przygnębionemu licznemi kłopotami dodawać nowe troski; ale od lat sześciu powiadają nam, że układy ciągle się toczą z kuryą rzymską. Z 200 milionów katolików konkordat 17 tylko milionów obowięzuje, dla tego trudno go zidentyfikować z kościołem katolickim. Mowca broni Cesarza Józefa i kończy temi słowy: Kościół spotężniał nie przez władzę państwową, lecz w walce przeciw niej; powinien on być wiernym apostolskiej swej misyi, a wtedy będzie, czem go Montalembert mieć chce: matką wiernych; do tego zaś niepotrzebuje przywilejów. Wolności trzeba dla państwa, zdrowej wolności dla wszystkich kościołów w państwie, a wtedy wolność tak dla państwa, jako dla kościoła będzie hasłem: *In hoc signo vinces!* (Żywe oklaski).

Na posiedzeniu sobotniem przemówili jako mowcy jeneralni hr. Thun i Schmerling, w końcu ministrowie Herbst i Auersperg.

Hr. Lew Thun: Przyjęcie ustawy małżeńskiej jest pierszym krokiem do usunięcia konkordatu, koło którego obracają się rozprawy. Pochodzi to z błędnego pojęcia rzeczy. Konkordat nie jest rzeczą nową; znano go i dawniej, a historya nie wykazała żadnych zgubnych następstw. W Austryi konkordat zawarty został w interesie i na żądanie katolików (śmiech); nie powstał on nagle, tylko po dłuższych rokowaniach i jest korzystnym tylko dla rządu. Izba nie postępuje sobie szczerze i otwarcie, godząc na konkordat bez poprzedniego wniosku. Obracając się następnie ku hr. Antoniemu Auerspergowi wyraża swój żal, że światły potomek rodziny katolickiej wygłosił zasady nie chrześciańskie, a w końcu prosi, aby Izba nie dopuściła aktu, króry prowadzi do całkowitego zerwania z Rzymem.

P. Schmerling nie sądzi, aby Izba postąpiła sobie nie uczciwie i nie honorowo, jeżeli przykłada rękę do zniesienia traktatu, którego utrzymać nie można. Nie słusznie ubliżono pamięci Cesarza Józefa, któremu należy się wdzięczność za gruntowne usunięcie średniowieczyzny. Mowca poprzedni uważa biskupów, którzy starali się o zawarcie konkordatu, za kościół katolicki; kościół jednak nie składa się ze samych tylko biskupów. Wniosek odroczenia nie jest praktycznym, bo mowca wie z własnego doświadczenia, że rokowania z Rzymem kilka lat trwać muszą, a czekać tak długo znaczyłoby odrzucić ustawę. O naruszeniu traktatu nie ma mowy, bo się rozchodzi się tylko o zmianę niektórych jego punktów. Od trzech lat toczą się układy z kuryą, a przez cały ten czas nikt nie podniósł głosu za całkowitem zatrzymaniem konkordatu. Wniosek mniejszości wypowiada zasadę, że konkordatu wcale tykać się nie można; zasada ta jest całkiem błędna, i dla tego mowca oświadcza się przeciw temu wnioskowi. Zawarte w przedłożonej ustawie małżeńskiej zasady prędzej czy później znajdą uznanie w całej Austryi, a Izba panów, jeżeli nie teraz, to później na takowe przystanie, dla tego mowca radzi, aby nie ociągać się z przyjęciem ustawy.

Minister sprawiedliwości Dr Herbst w długiej mowie zastanawia się nad ustawą ze stanowiska sprawiedliwości, pomijając stronę jej polityczną. Ministeryum winno przeprowadzić ustawy zasadnicze, a gdy według § 1 ustawy o władzy sędziowskiej władza ta wykonywuje się w imieniu Cesarza, sądownictwo duchowne w Austryi nadal istnieć nie może. Minister krytykuje mowę prof. Arndtsa i powiada: Państwo orzeka, według którego prawa sądzić wypada. W Krakowie do niedawna obowięzywał kodeks napoleoński, ale nie jako prawo francuskie; w Westfalii sądy świeckie wyrokują według prawa kanonicznego, i to na zlecenie rządu. Państwo ma prawo odebrać duchowieństwu sądownictwo w sprawach małżeńskich i poruczyć je sądom świeckim. Pod względem ślubu cywilnego prowizorycznego pyta się minister dla czego ślub przed władzą polityczną odbyty nie ma być ważnym, skoro ślub jest ważnym, gdy dwie osoby przystępują do proboszcza i bez wszelkiego przygotowania oświadczają mu, że się odtąd uważają jako mąż i żona. Gdyby konkordat był traktatem państwowym, przestaje on natychmiast obowięzywać w chwili, gdy papież traci władzę świecką, bo wtedy przestaje być panującym. Porównanie konkordatu z konwencyą wojskową nie jest trafnem, bo przy konwencyi wojskowej państwo zrzeka się pewnych praw zwierzchniczych. Zresztą nie można zawierać traktatu, który narusza prawa dawniejsze. Hr. Bloome wspomniał, że należałoby pierwej uporządkować finanse i sądownictwo; rząd obecny uznaje te potrzeby, lecz przeciwnicy walczą bronią nieodpowiednią, bo rząd obecny nie przyczynił się wcale do opłakanego stanu skarbu, i już dawniej, nie dziś dopiero, uznał energię i zwinność polityki pruskiej. Szybkie wymierzenie sprawiedliwości jest arcypożądanem, lecz w tej mierze sądy duchowne nie mogą być uważane za wzór. Agitacyi i kłopotów nie obawia się minister, bo walka stronnictw dopóty trwać będzie, dopóki kwestya ta rozstrzygniętą nie zostanie. Oprócz pokoju potrzeba i zaufania w przyszłość, a ministeryum, które nie śmie usunąć konkordatu, nie zdoła nigdy przeprowadzić ustaw zasadniczych, tej podwaliny przyszłości.

Prezes ministrów ks. Auersperg protestuje przeciw wciągnięciu w dyskusyą postanowień Cesarza, co nie odpowiada zwyczajom parlamentarnym. Podanie, jakoby rząd przez 6 miesięcy cierpiał a nawet wspierał agitacye przeciw kościołowi, jest prostem oszczerstwem. Położono nacisk na gotowość do ofiar w razie niebezpieczeństwa; daleko stosowniej atoli jest zapobiegać niebezpieczeństwu i nie wywoływać go (żywe oklaski). Przodownikom zaś lojalności i patryotyzmu radzi minister, aby wspólnie z ludem wiernym wspierali koronę (huczne oklaski).

Sprawozdawca baron Lichtenfels zbija wszystkie argumenta przez opozycyą przytoczone i poleca wniosek większości gorąco i wymownie.

Po kilku przemówieniach i osobistych uwagach hr. Mensdorffa, prof. Arndtsa i hr. Bloomego, Izba przystępuje do głosowania, którego rezultat już jest znanym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca. Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 20 b. m. traktowano o przedmiotach następujących:

1) Przewodniczący prof. Dr Skobel podał streszczoną wiadomość o nadesłanéj w rękopisie rozprawie Dra Zeuschnera mającej napis: *O dolomicie w pasmie dewońskiem między Sandomierzem a Chęcinami*; 2) p. Aleksandrowicz uzupełnił opis powyższy wypadkiem rozbioru chemicznego dokonanego na przesłanych mu próbach tejże skały; 3) profesor Dr Alth udzielił szczegółów dodatkowych do dawniejszego opisu swojego *brył kulistych* napotkanych w powiecie Uszyckim na Podolu; 4) Prezes Towarzystwa prof. Majer zawiadomił o treści dwóch prac profesora Nowickiego, z których jedna zawiera opis 14tu nowych gatunków owadów dwuskrzydłych, druga zaś obszernie naukowo opracowaną rzecz o *pleniu*; 5) profesor Karliński oka-

zał odłamy kamienia meteorycznego spadłego dnia 30 stycznia r. b. w okolicy Pułtuska i podał o tem zjawisku niektóre szczegóły z różnych stron zaczerpnięte a głównie z listu przesłanego z Warszawy od adjunkta przy obserwatoryum astronomicznem p. Deikego.

— Na zupę rumfordzką złożono na nasze ręce:

Uczennice klasy 5éj szkoły żeńskiéj

Śgo Jana	2 złr. 50 c.
X. J. B.	2 złr. 50 c.

Co wraz z poprzedniemi składkami wynosi miesięcznie złr. 460, jednorazowo złr. 190 cent. 10.

— P. J. Trzaskowski nadesłał na ręce nasze dla Litwinów wracających 10 złr., na ołtarz maryacki złr. 5, na odbudowę Sukiennic złr. 5.

— Dowiadujemy się, że zakład żywienia ubogich przez zimę tak zwaną zupą rumfordzką postanowił przeciągnąć rozdawnictwo takowéj aż do W. Nocy, przynajmniéj dla kobiet, dzieci i starców niezdolnych do pracy.

— W udzielonym nam z Komitetu wykazie darów na ogrzewalnie i zupę rumfordzką i ogłoszonym w N. 68 *Czasu* powinno być: „hr. Zofia Potocka złr. 100 za marzec", a nie za kwiecień.

— W piątek danem będzie w tutejszym teatrze przedstawienie amatorskie na korzyść zakładu osieroconych chłopców powstałego kosztem i staraniem ś. p. Piotra Michałowskiego, a którego fundusze zbyt są szczupłe, aby zadosyć uczynić wszystkim potrzebom, wobec zwłaszcza dzisiejszéj ich drogości. Amatorowie odegrają dwie komedye: Walerego Łozińskiego „Niebezpieczny człowiek" i przerobioną z francuskiego ze śpiewkami: „Babciu daj mi męża!" Orkiestra pułku Księcia Wazy odegra między aktami celniejsze dzieła muzyczne.

— **Nowy Sącz** d. 21 marca.

W nocy d. 16 marca o godz. 11éj zniszczył pożar zabudowania gospodarcze plebańskie w Chomranicach. Ogień był podłożony. Ledwie zdołano plebanię i kościół uratować; a szczęście, że nie było żadnego wiatru. Szkoda około 2,000 złr. wynosi.

Zabudowania miały być od 1go stycznia 1868 asekurowane, atoli niedokładne wyrachowanie na konkurencyą z urzędu powiatowego w N. Sączu, było powodem do rekursu, a zanim przyszło poprawne rozrachowanie, już pożar je zniszczył. Wypada tu przytoczyć, iż przyczyną mylnych wyrachowań zawsze jest wieś Kłodno do parafii Chomranice należąca, a to z powodu, że po części włościanie płacą podatek do Sącza po części do Limanowy; jeden i ten sam gospodarz płaci podatek gruntowy do N. Sącza, a domowy do Limanowy, i taki w tym względzie nieład, że trudno sobie wyobrazić. Już od 11tu lat stara się ta wieś 500 dusz licząca o uregulowanie, a dotychczas nic nie zrobiono. Chociaż parafia Chomranice należy do powiatu Nowo Sądeckiego, to ta jedna wieś z parafii wyrwana należy do powiatu Limanowskiego. Ztąd ciągła niepotrzebna pisanina i fałszywe wyrachowania; i teraz biedny lud górski wystawiony na tak wielką stratę, li z nieurególowanych stosunków. Byłby czas wielki, aby przeszłoroczną prośbę wsi Kłodno o uregulowanie podatków, o ogłoszenie jéj jako samoistnéj gminy i przyłączenie do powiatu Nowo-Sądeckiego Namiestnictwo w porozumieniu z Reprezentacyą krajową uwzględnić raczyło, gdyż przy istniejących stosunkach wszystkie czynności są niepotrzebnie utrudniane.

— **Rzeszów** d. 22 marca.

Wczoraj odbył się koncert amatorski na korzyść ubogich tutejszych i wypadł pod wszelkim względem pomyślnie, do czego przyczynił się pobyt wielu obywateli wiejskich przybyłych z powodu posiedzenia pełnego Rady powiatowéj. Orkiestra 12go pułku huzarów wykonała uwerturę ze „Stradelli" Flottowa i serenadę Gumberta. Pani B. odegrała z życiem „Rapsod węgierski" Liszta i Kątskiego „Przebudzenie się lwa", a pp. K. i R. pod kierunkiem p. Skotnickiego krakowianina, który się zajmował całem urządzeniem koncertu, wielki duet z motywów Normy Rosellena i Lysberga koncert z motywów Don Juana. Lekarz wojskowy p. K. odśpiewał kilka kawałków, a rzęsiste oklaski publiczności objawiły zadowolenie a oraz podziękowanie amatorom.

Podróżni, którzy tu dziś przybyli, opowiadają, że między Tarnowem a Rzeszowem jest o wiele zimniéj niż w okolicy Krakowa, bo gdy u was czuć już wiosnę, musieli ten kawałek drogi odbywać w futrach.

— *Wiedomosti Odeskie* donoszą szczegóły o wykopaniu skarbu w powiecie Elizabetgrodzkim w gubernii Chersońskiej. Znajduje się tam parów zwany zaporoskim, a sama ta nazwa wskazuje, że przebywali tam kozacy zadnieprscy. Jeszcze w zeszłym wieku, jak niesie podanie, ukrywali się tam hajdamacy i stamtąd wychodzili na wyprawy. W parowie tym jest głęboka studnia kamienna, lecz zasypana po części. Lud utrzymywał, że w tej studni są ukryte skarby. Ojciec dzisiejszego dziedzica wsi Nikolskiej, do której ów parów należał, Żuchowski, poszukiwał w tej studni skarbu przed laty kilkudziesięciu. Wiedział o tem ekonom Zynczewski, i zabrał się w roku zeszłym w końcu kwietnia z dwoma włościanami do roboty, nie kopiąc wgłąb jak dawniej próbowano, lecz rozebrali kamienną cembrzynę studni, poza którą dostrzegli też wielką kamienną płytę. Odwaliwszy ją znaleźli kocioł, który wcale nie zaśniedział, lecz lśnił jak złoto, z czego prawdopodobnie możnaby wnosić, że był złoty. W kotle była wielka ilość złotych pieniędzy tureckich, holenderskich i rosyjskich już z czasów Katarzyny II, co wskazuje, że skarby te zakopali dopiero hajdamacy w zeszłym wieku. Odważyli pieniądze, było ich 360 funtów. Podzielili się niemi na trzy równe części i zaprzysięgli sobie nawzajem, przed nikim się niezwierzać. Zynczewski odwlekał ciągle wymianę tych pieniędzy, aż wreszcie za wspólną umową dali znać miejscowej władzy.

— Bar. Rudolf Meyendorff, który jak wiadomo uderzył posła rosyjskiego bar. Budberga w dworcu kolei żelaznéj w Verviers, i poczytany został za obłąkanego, nadesłał do *Timesa* świadectwo dwóch najsłynniejszych lekarzy angielskich do chorób umysłowych Forbesa i Thornego, na udowodnienie, że jest przy zdrowych zmysłach.

— Dnia 23 marca śliczna pogoda aż do samego wieczora, potem się zaczęło zachmurzać. Ciepłomierz najwyżéj stał na R. 9°,1, najniżéj na — 2°,1 R. Barometr szybko opada, w 24 godzinach 4'''4, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 24 marca 323''',98, zaś ciepłomierza + 2°,2 R. Wiatr północno-zachodni dnia 24 zrana przeszedł na południowo-wschodni.

— We środę dnia 25go marca *Święto*, Zwiastowanie Najświętszéj Maryi Panny; we czwartek dnia 27 marca Śgo Ludgera biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 marca.

HOTEL POLLERA: Wiktor Meyer kupiec z Prus, Emil Sienkiewicz ze Lwowa, Zygmunt Utiz kupiec z Pragi, Oskar Book właściciel dóbr z Prus, Teofil Bocheński rządca dóbr z Piotrkowic, Aleksander Dedyński agronom z Galicyi, Emil Pisz z Bilska, Seweryn Bathelt właściciel fabryki z Bilska.

HOTEL SASKI: Tomasz Rogoziński z Kongresówki, Józef Zarzycki z Kongresówki, Maciéj Mączyński z Kongresówki, Feliks Bukowski z Kongresówki, Klementyna Homolaczowa wł. dóbr z Balic, Ludwik Uiyne dyr. fabryki z Drezna, Józef Konopka wł. d. z Mogilan, Edward Stanowski wł. d. z Owczar, Józef Grodzicki z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 22 marca.

Przebyliśmy jako tako pierwszą fazę wrażeń, które projekta ministra skarbu wywołać musiały; od dwóch tygodni bowiem słyszymy w ogólnikach na czem się plan ministeryalny zasadza, lecz dotąd nie był on urzędownie do wiadomości podany — przeto pole do robienia wniosków miało nader rozległe granice, a skoro przytem i na wieściach różnego rodzaju nie zbywało, między niemi zaś było dosyć złowrogich, przyznać trzeba iż kursa naszych papierów zwycięzko wyszły z tej poniekąd ciężkiej próby. — Ale oto teraz rozpoczyna się dla giełdy nowa era, odkąd projekta ministeryalne przedłożone zostały Reichsratowi: — teraz będziemi dokładnie wiedzieć, czego właściwie ministerium żąda od kraju, i od posiadaczy austryackich papierów bądź skarbowych bądź bankowych lub industryjnych; — a gdy zaś będziemy wiedzieli o co chodzi, zaczniemy przysłuchiwać się z zajęciem zdaniom wyrazić się mogącym w łonie Rady Państwa, i z upragnieniem wyglądać nam przyjdzie uchwały, jaka tam w końcu zapadnie. Tymczasem zaś niczego przepowiedzieć nie można, — a jeżeli nasłuchamy się mnogich krytyk od własnych prawodawców, zapytać się godzi co finalnie powiedzą zagraniczni kapitaliści, jakie będzie ich ostatnie słowo, — czy poddadzą się w milczeniu wyrokowi jaki zapadnie, czy też, jak już mówiono, założą protest lub objawią w jaki inny sposób swoje nieukontentowanie.

Sądząc po dotychczas znanych datach i objawach, zdaje się, że Rada Państwa zgodzi się na projektowaną przez ministrów drogę dla uregulowania kwestyi finansowej, a to z tej przyczyny, że chcąc uniknąć nowej pożyczki i nowej emissyi biletów skarbowych oraz namnożenia papierowych pieniędzy, trudno będzie komukolwiek wynaleźć lepszego planu niż ten jaki Dr. Brestel wymyślił; — co się zaś tyczy zagranicy, da się to, co do tej chwili powiedziała, w tych mniej więcej słowach streścić, że nie widzi obecnie potrzeby sprzedawania austryackich papierów raz dla tego że na ich dzisiejszych kursach znaczne przyszłoby ponieść straty, powtóre że ze względu na też kursa papiery nasze nawet po obłożeniu ich w mowie będącym podatkiem wysokie dają procenta, nareszcie że spadek srebra w pewnej mierze kompensuje dalszy spadek naszych papierów gdyby takowy miał nastąpić. — Czy zaś zamierzone dziś przez ministrów środki będą ostatniemi w tym rodzaju, czy nałożenie podatku na dochód, który miał być według umowy na zawsze od niego wolnym, nie będzie na przyszłość prejudykatem, — tego przesądzać trudno, gdyż zależeć może od okoliczności anormalnych i od wypadków, które najlepsze postanowienia nie raz w puch obracają. Teraz możemy tylko brać rzeczy tak jak są, i od ministrów więcej trudno żądać; dla tego też pozwolimy sobie sądzić, że i Rada Państwa przyjmie przychylnie projekt rządowy i zagranica nie stawi jego przeprowadzeniu przeszkód. Może być wreszcie, że nastąpi w nim jaka zmiana, która obie strony tj. kraj własny i zagranicę zadowoli, gdyż zaraz na wstępie widzimy, że projekt ministra, jaki Radzie Państwa przedstawiony został różni się od tego jaki mu pierwotnie przypisywano; nie chodzi bowiem o samo zwiększenie podatku o 10%, lecz o konwersyą dzisiejszego stałego długu na rentę wieczystą obłożoną podatkiem 12to procentowym. Zachodzi więc pytanie w jaki sposób ma ta konwersya być przeprowodzoną, czy dobrowolnie czy też przymusowo; — czy nie napotka na opozycyą, — czy więc żądań tu stawionych zmodyfikować nie zajdzie potrzeba. Zgoła, jakiekolwiek może być nasze osobiste o tej kwestyi zdanie, przyznać musimy, że zanim stanowcza zapadnie względem niej decyzya, niepewność ustać nie może, i że nasza giełda, mimo wszelkiej radości jakiej ze spodziewanego zniesienia konkordatu doznawać może, z wielką ostrożnością i wstrzemięźliwie postępować w swoich opozycyach musi. Wiedzą o tem dobrze nasi szermierze giełdowi, i niby to z przyczyny że całą uwagę zwrócili na rozprawy w Izbie wyższej toczone, nie mieli czasu zajmowania się materyalnemi rzeczami, — w istocie zaś stan wywołany niepewnością tamował życie na giełdzie. Z tem wszystkiem kursa nie stanęły gorzej niż w przedostatnim tygodniu, a przynajmniej Rządowe papiery nieco się poprawiły, lecz dopiero na końcu ubiegłego tygodnia. Nie wiedzieć bowiem z jakiej racyi robi giełda los konstytucyi zależnym od istnienia lub nieistnienia w swojej mocy konkordatu; gdy więc zapadło wotum Izby wyższej, a było to w sobotę, nastała radość w Izraelu, a że się to działo na giełdzie, kursa papierów nieco się poprawiły, a między niemi szczególnie tych, które w znacznej części są w rękach zagranicznych kapitalistów. Mianowicie poszły w górę:

5% pożyczka nieopodatkowana		z 58,50 do 59
„	z 1864 r.	z 73,25 do 73,50
„	z 1865 r.	z 80,25 do 80,50
i 5% metaliki stan		z 58,30 do 58,75

Przeciwnie spadły:

5% metaliki w w. a. z 54, na 53,90 oraz
Pożyczka narodowa z 65,10 na 64,85.

W takim samym stosunku co tamte, poszły w górę pożyczki loteryjne, i podniosły się:

Losy	z 1864 r.	z 84,10 do 84,80
„	z 1860 r.	z 82,60 do 82,90
„	z 1839 r.	z 172,25 do 172,50

zaś losy z 1854 spadły z 76,30 na 75,75

Z obligacyj indeminizacyjnych poszły w górę węgierskie, kroackie, siedmiogrodzkie i bukowińskie o $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ %, inne nie zmieniły swego od dawna stojącego kursu.

Listy zastawne dóbr rządowych poszły w górę z 103,25 do 103,50.

Papiery bankowe i industryjne z bardzo nieznaczną zmianą wychodzą z tygodniowego obiegu; względem nich bowiem panuje ta sama niepewność co względem skarbowych obligacyj, gdyż nie wiadomo, jak tu nowe prawo zastosować się będzie miało; czy dotychczasowe gwarancye i subwencye od Rządu pewnym przedsiębiorstwom zapewnione utrzymane będą, czy wszystkie umowy zostaną nietykalne, czy też i w jakim stopniu te lub owe instytuta uszczerbku doznają; dlatego Akcye bankowe nawet trochę spadły (z 712 na 711). Akcye kredytowe, mimo że sprawozdanie jakie za kilka dni będzie odczytane na zebraniu ogólnem akcyonaryuszów nader świetne ma wykazać rezultata, poszły w górę tylko o 2 złr., bo 187,90 do 190,10, — a akcye kolei żelaznych były mimo zawsze znacznych ich dochodów w ciągu tygodnia dość zaniedbane; niektóre z nich wprawdzie nieco się poprawiły, jako to kolei Północnej, które z 172,50 wyszły do 174, Południowej z 170,80 do 172,30, Czerniowieckiej z 180,75 do 181,25, — Pardubickiej z 138,25 do 140, ale w ogóle mało się o nie pytano, gdyż trudno kapitalistom zdobyć się na kupowanie akcyj przemysłowych, dopóki pod względem finansowych projektów coś stanowczego nie zapadnie, i dopóki panuje obawa, aby i obligacye pierwszeństwa nie zostały poddane podatkowi majątkowemu; z powodu tej obawy najznaczniej też spadły obligacye pierwszeństwa, tak zwane prioritety, które prawie bez wyjątku spadły o 2 do $2\frac{1}{4}$%. — Najwięcej żądane były węgierskie papiery i akcye, a w Wiedeńskich kantorach wexlowych zapewniano nas, że najwięcej kupowano Zalitawskich papierów; óne też stosunkowo najwięcej się podniosły; Akcye kolei Siedmiogrodzkiej podniosły się z 139.50 do 141,50, obligacye indeminizacyjne Siedmiogrodzkiej z 65,25 doszły do 67,25, akcye banku anglo-węgierskiego z 95'75 do 98.

Jak w poprzednich tygodniach tak i w ostatnim spadły wexle zagraniczne i monety brzęczące, a mianowicie:

Wexle na Londyn	z 116,40	na 115,40.
„ na Paryż	z 46,25	na 45,85.
Napoleondory	z 9,31	na 9,22.
Srebro	z 114,35	na 112,75.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 22 marca. Jenerał-adjutant Timaszew mianowany został ministrem poczt i telegrafów, oraz ministrem spraw wewnętrznych. Wałujew pozostaje członkiem Rady państwa i otrzymał order Aleksandra Newskiego w brylantach.

Paryż 23 marca. *Monitor* dzisiejszy ogłasza ustawę względem powołania kontyngensu 100,000 ludzi, tudzież dekret zezwalający na przystąpienie Turcyi azyatyckiej do umowy międzynarodowej telegrafowej z d. 17 maja 1865.

Wenecya 22 marca w nocy. Zwłoki Manina przeniesione właśnie zostały z kościoła Ś. Zacharyasza do kościoła katedralnego. Osoby należące do orszaku zebrały się o 10ej przed południem na Campo San Zacharia, aby się udać przez Riva degli Schiavoni na plac S. Marka. Trumnę nieśli wojskowi należący do korpusu, który w r. 1849 bronił Wenecyi; członkowie ówczesnego rządu tymczasowego nieśli końce całunu; za trumną postępowały reprezentacye wdłuż Canale grande. Niezliczony orszak pogrzebowy, którego pochód trwał trzy godziny, zatrzymywał się na wszystkich placach, gdzie trumnę zdejmowano z ramion i miano mowy. Wojsko liniowe, gwardya narodowa i wychowańcy naukowych zakładów publicznych w mundurach tworzyli szpalery. Jedenastu mówców zabierało głos następującą koleją: Daforme, Ruffini, Herold, Callucci, Legouvé, Renzovich, Forcade, Priario, Barbieroli, Rare, Minotto. Mowy Legouvego i Priario przyjęte były bardzo gorąco. Legouvé rzekł: Wenecya była zawsze sławną; chwała jej nie znikła, kiedy ją wymazano z liczby narodów. Miała ona zawsze posła we Francyi, gdyż Manin reprezentował Wenecyę. Jemu zawdzięczać trzeba przymierze Francyi z Włochami; on umarł, ale wpływ jego żyje. Armia francuska poszła do Włoch jakby na wyprawę krzyżową. Traktat w Villafranca był okrutnem rozczarowaniem; Wenecya pozostała obcą wolności. Wszakże w r. 1866 nie potężne przymierza oswobodziły Wenecyę, ale Manin, który na sumieniu Europy ciężył. Manin umarł w pracy nad tryumfem waszym, dziś wstępuje on do oswobodzonej Wenecyi, pozornie jako trup, rzeczywiście zaś jako bohater. — Herold odczytał listy, w których wielu przyjaciół dziękuje municypalności weneckiej i oznajmia niemożność przybycia na zaproszenie. Po mowach złożono zwłoki w kościele katedralnym i odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne. Trumna pozostanie do jutra wystawioną na widok publiczny.

Florencya 23 marca. Donoszą z Rzymu, że Papież przyjmował onegdaj admirała amerykańskiego Farragnta. Brygada francuska jen. Pottiera otrzymała nakaz powrotu do Francyi. Pozostaje jeszcze jedna brygada francuska w sile 4500 ludzi aż do dalszego rozkazu i zbierze się w Civitavecchia. Jenerał Dumont odjechał.

Dublin 21 marca. Mackay skazany został na 12 lat robót. W przemowie swojej do sądu przyznał, że jest Fenistą i radził rządowi zrzec się dobrowolnie Irlandyi.

Bukarest 23 marca. Izba ma się odroczyć na kilka tygodni. Rozstrzygnięcie w kwestyi kolei żelaznych odłożone.

Dzienniki w Wiedniu nie wychodzą w niedzielę wieczór i w poniedziałek rano. Przeto też poniedziałkowe wieczorne, które otrzymaliśmy w południe, przepełnione są szczegółami o oświetleniu i pochodach ludowych odbytych w sobotę w nocy. Korespondent nasz wiedeński (— r) podał już takowe. W dziennikach tak zwanych liberalnych jeden tylko głos radości i tryumfu. W tym chórze p. Warrens w tygodniowem swem piśmie sam tylko odważył się napisać owe bezstronne wyrazy: „Na wpół tylko zadowoleni osiągniętym rezultatem przez ostatnie w Izbie wyższej głosowanie, a niezadowoleni wcale sposobem, w jaki ów rezultat otrzymanym został, powstrzymaliśmy się od zapalenia świec w naszych oknach. Oświecimy je innym razem, gdy zwyciężonymi będą inni, ale nie nasi współobywatele. Piękne są oznaki radości, ale wtedy tylko, gdy wszystkie serca równo biją. Nie są wcale wzniosłemi, gdy jedno stronnictwo nad drugiem tryumf chce święcić. Prawdziwa tolerancya szanuje każde sumienne przekonanie, nawet sobie najprzeciwniejsze. I my chcielibyśmy zniesienia konkordatu, ale ubliżyć nie chcemy niczem naszym współobywatelom, którym sumienie nakłada powinność bronić go. Upokarzającem byłoby, gdyby w Izbie wszyscy dali się porwać prądowi, gdyby każdy był się obawiał niepopularności i sykania galeryi. Przebaczamy chętniéj hr. Bloome, że wyrzekł sąd o Cesarzu Józefie, który zresztą wielu przed nim wypowiedziało, aniżeli gdyby się był wahał wyjawić swe przekonanie, lub w Izbie się nie ukazał."

Dalej potępia publicysta swawolę galeryi, jako wielkie i prawdziwe złe, z powodu, że było cierpiane. Nie widział on takiéj powolności w najgwałtowniejszych posiedzeniach parlamentowych, ani w Londynie ani Washingtonie. Cokolwiek działo się w Izbie, galeryom nie dawano nigdy głosu, wypróżniano je nielitościwie za najmniejszym wybrykiem. I nie może być inaczéj, jeżeli wolność trybuny czyli mówienia ma być zachowana. Skoro klub w wielkiem mieście zdoła obsadzić galerye i nacisk wywierać, to już tylko chodzić może, kto zadzwoni na pogrzeb instytucyj parlamentarnych.

Już wczoraj doniósł telegraf o rezultacie posiedzenia wczorajszego. Nieobecnymi byli wszyscy duchowni, hr. Leon Thun i całe jego stronnictwo. Galerye nie bardzo obsadzone, na podwórzu stoją grupy ciekawych. Przed otwarciem rozpraw odczytano następujące pismo:

„JO. Panie!

Podpisani przekonani są, że obowiązkiem jest Rady państwa, przy należnym jej konstytucyjnie udziale w prawodawstwie szanować zobowiązania przyjęte traktatami przez władzę państwa, a przeto że prawnie niepodobna jest dla niej uważać umowy zawartej przez JCMć ze Stolicą Stą, za niebyłą. Ponieważ większość głosów wys. Izby na onegdajszem posiedzeniu z d. 21 marca oświadczyła się gotową pominąć to zobowiązanie się traktatowe, a projekta ustaw o małżeństwie i szkole widocznie sprzeczne z konkordatem, w tym duchu i z tego stanowiska mają przyjść pod obrady, przeto podpisani nie są w stanie brać udziału w pomienionych obradach. Zawiadamiając uniżenie JO. Pana, podpisani ponawiają wyraz swojego zupełnego poważania. — Wiedeń 23 marca 1868 (podpis) Kardynał Schwarzenberg, arcybiskup prażski; kardynał Rauscher, książę arcybiskup wiedeński; Maksymilian Tarnoczy, książę arcybiskup salzburski; Fryderyk hr. Fürstenberg, książę arcybiskup ołomuniecki; Grzegorz Szymonowicz, arcybiskup orm. kat. lwowski; Franciszek Ksawery Wierzchlejski, lwowski arcybiskup obrz. łac.; Spirydion Litwinowicz, arcybiskup lwowski obrz. gr.; Dr Henryk Förster, książę biskup wrocławski; Benedykt Riccabona, książę biskup trydencki; Wincenty Gasser, książę biskup z Brixen; Dr Walenty Wiery, książę biskup z Gurk; Bartłomiej Widmer, książę biskup lublański; Dr Jakób Maksym. Stepischnegg, książę biskup z Lavantu; Dr Jan Zwerger, książę biskup z Seckau."

Poczem przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad ustawą o małżeństwach. Przyjmowano artykuł za artykułem bez dyskusyi. Przeciw ustawie było tylko 17 głosów, a w ich liczbie: Ks. Jabłonowski, ks. Sanguszko, ks. Lubomirski, hr. Lewicki, hr. Lanckoroński, hr. Bloome, hr. Rechberg, hr. Schaffgotsche, ks. Jan Ad. Schwarzenberg, hr. Aleks. Mensdorff, hr. Alfons Mensdorff, hr. Wrbna sen. hr. Füufkirchen, hr. Falkenhagn i Landgraf Fürstenberg. Ks. Konstanty Czartoryski był nieobecnym. Przy art. II (*Noth Civil-Ehe*) wotowali z mniejszością ks. Hohenlohe mistrz dworu i ks. Schönburg. Owa poprawka stylistyczna, o której wspomina telegraf, jest przy art. III ustawy, i odnosi się do powtórzonego niepotrzebnie wyrażenia. Końca posiedzenia jak zwykle nie podają wieczorne dzienniki.

Delegacye przedlitawska i węgierska porozumiały się już między sobą co do budżetu i dzisiaj miały odbyć każda u siebie ostatnie posiedzenie na zamknięcie obecnej sesyi. Nie zeszły się więc razem, jak z góry przewidywano.

Breslauer Ztg plecie brednie w korespondencyi z nad granicy polskiej, jakoby szlachta w Galicyi z hr. Gołuchowskim namiestnikiem na czele, idąc w myśl polityki bar. Beusta, nakłaniała obywateli Królestwa Polskiego do odrzucania propozycyj pojednawczych rządu rosyjskiego. Cała ta korespondencya pełna domysłów bezzasadnych, opiera się na fałszywem doniesieniu od dawna już przez nas zaprzeczonem, jakoby hr. Wielopolski, hr. Branicki i p. Ostrowski przebywali w Petersburgu w celach jakichś reform liberalnych, mających być nadanemi Królestwu. *Bresl. Ztg*, która dotąd dość przyjaźnie o Polsce się wyrażała, popadła tu w błąd nie do darowania. Ukaz znoszący Królestwo Polskie powinienby jej oczy otworzyć.

Wczoraj doszedł nas telegram paryski zawiadamiający o mianowaniu p. Schneidera prezesem Ciała prawodawczego, jakkolwiek jest on prezesem. Dopiero z telegramu berlińskiego bióra dowiadujemy się, że p. Schneider na mocy art. 43 konstytucyi mianowany został na rok następny prezesem Ciała prawodawczego.

Gaz. augsburska w dwóch różnych korespondencyach donosi o zbliżeniu się Prus do Austryi i o zaniechaniu przez Rosyę zamiaru wytoczenia na teraz sprawy wschodniej. Co do pierwszego, twierdzenia tej gazety niczem nie są poparte; co do drugiego, służyć ma na poparcie wysłanie jakiegoś ajenta rosyjskiego do Bułgaryi z nakazem powstrzymania przygotowanych ruchów, albowiem Fuad pasza miał przyrzec zaprowadzenie autonomii w Bułgaryi, Bośnii, Epirze, Tesalii, Serbii tureckiej, Hercegowinie i wilajecie adryanopolskim.

Drobne wprawdzie zamieszki na różnych punktach Francyi pojawiające się z powodu zapisów do gwardyi ruchomej, są jednak skazówką niepokojącą, albowiem dają poznać, iż daleko we Francyi do zadowolenia, o jakiem rząd co dzień zapewnia. W samym nawet Paryżu nie obeszło się bez pewnych demonstracyj republikanckich.

Stanowisko kościoła anglikańskiego w Irlandyi, który jest tam instytucyą rządową i tę samą odgrywał rolę jak schizma w Polsce, to jest był narzędziem władzy, coraz bardziej chwieje się. Na polu tej kwestyi zetrą się jeszcze raz whigowie i torysi, albowiem Gladstone zażądał od ministeryum, aby zapatrywanie swoje w tej sprawie oznajmiło. Już dziś głoszą, że rezultatem tego sporu może myć ustąpienie Disraelego albo rozwiązanie parlamentu.

Około 30 deputowanych multańskich wniosło w Izbie żądanie domagające się zakazu nabywania przez żydów dóbr ziemskich, dzierżawienia dóbr skarbowych, trzymania karczem itd.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 24 marca. We czwartek rozpoczną się w Izbie wyższej rozprawy nad ustawą szkolną.

Wiedeń 24 marca po południu. W izbie niższej Rady państwa Minister skarbu przedłożył projekt ustawy tyczącej się dalszego tymczasowego ściągania podatkow przez miesiące kwiecień, maj i czerwiec. Następnie uzasadniał propozycye finansowe; oświadczył, iż niedobór na r. 1868 wynosi 52 milionów z wyłączeniem 18 milionów nadzwyczajnych wydatków, które dałyby się pokryć resztującym stanem czynnym z r. 1867. Rząd uważa konieczność stałego uporządkowania budżetu, albowiem kredyt mocno jest nadwerężony. Na najbliższe trzy lata w przecięciu wypadnie pokryć 150 milionów niedoboru. Z zamierzonej reformy podatków można się dopiero za kilka lat spodziewać korzyści. Dla tego zachodzi potrzeba zaopatrzenia się skądinąd na najbliższe lata. Rząd unika zaciągania pożyczek, widzi pożyteczność konwersyi długu publicznego, z czego w ciągu trzech lat wypadnie oszczędności 30 milionów, a zatem trzeba pomyśleć o pokryciu 120 milionów niedoboru. Rząd unikał także powiększenia ilości biletów skarbowych w obiegu; jakkolwiek widoki są pokojowe, wszelako w ogólnem położeniu politycznem Europy nie można wykluczać przewidywania pod względem nagłego rozstawienia wojska, a wtedy oczywiście nie dałoby się uniknąć takiego środka, jakim jest powiększenie biletów skarbowych. Węgry płacą o 12 milionów mniej niż na nie przypada; dla tego nie bez słuszności zażądano podwyższenia podatku od kuponów o 10%. Minister objaśnia rezultata konwersyi długu publicznego, podatek od majątku i sprzedaż dóbr skarbowych jako środki pokrycia trzechletnich potrzeb a natomiast obszernie odpiera zarzuty podnoszone. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 23 marca wieczór. *La Patrie* donosi, że w Rennes rozpowszechniane były plakaty podburzające. Prokurator kazał aresztować trzech młodych ludzi.

Haga 23 marca. Izba deputowanych uchwaliła wotum nieufności dla gabinetu z powodu rozwiązania poprzedniej Izby.

Londyn 23 marca wieczór. W Izbie deputowanych Gladstone odpowiada, że kościół urzędowy w Irlandyi, jako instytucya ustaje. Rozprawy nad tym przedmiotem naznaczone na d. 30 marca.

Kursa. Wiedeń 23 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 58·10. — Pożyczka narodowa 64·—. — Losy z roku 1860 82·50. — Akcye banku 709.— Akcye kred. 189·70. — Londyn 115·— — Srebro 112·75 — Dukat 5·42.

Paryż 23 marca wieczór. Renta 69·20.

Z powodu święta uroczystego jutro *Czas* nie wyjdzie.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	73	71
Banknoty pol. 100 złr.	426	418
Ruble ros. za 100 rsr.	159	155
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr.	114½	112½
Dukat ważny	5 60	5 45
Napoleon d'or	9 40	9 20
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	77	75
„ „ stare „	81	79
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	206	201
„ L. Cz. z całą wpł.	182	177
Listy banku hipot.	86	84
Wiedeń 23 marca		
5% Metaliki na w. a.	54 —	53 80
„ Pożyczka narod.	64 60	64 30
„ Metaliki na m. k.	57 25	57 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 —	86 50
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 40	71 —
„ „ chor. i b.	70 75	70 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 50	64 20
„ „ bukow.	65 —	64 25
„ „ „ siedmg.	68 25	67 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 50	95 20
4% Galicyjskie	76 50	75 50
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	173 —	172 50
„ „ „ 1854	76 25	75 75
„ „ „ 1860	83 —	82 80
„ „ „ 1864	84 60	84 40
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	132 —	131 75
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	15 50	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	712	710
Zakładu kredytow.	190 —	189 80
Żeglugi par. na Dunaju	492 —	491 —
Kolei półn. Ferdynan.	1745	1740
„ rządowej fr.-a.	254 40	254 20
„ zachodniej c. El.	140 —	139 75
„ Pardubickiej	139 —	138 50
„ południowej	172 50	172 30
„ Galicyjskiej	204 75	204 25
„ Czerniow.	181 50	181 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m.	100 50	100 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 50	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	82 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	117	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	97 —	96 50
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 —
Kol. płn. C. F. 100 fl. k.m.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 25	101 75
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	75 25	74 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	86 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	93 —	92 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 —	87 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 —	72 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 80	81 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 25	90 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 46	5 45
„ — obrączk.	5 45½	5 44½
Złoto *al marco*	5 43	5 42
Napoleondory	9 24	9 23
Fryderyki	9 65	9 55
Luidory (niemieckie)	9 45	9 35
Suweryny angielskie	11 58	11 52
Imperyały rosyjskie	9 45	9 40
Srebro	113 25	113 —
Srebro, kupony	113 25	113 —
Talary związkowe	1 70	1 69½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70½	1 70
Lwów 21 marca.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 49	5 46
Półimperyał rosyjski	9 51	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 76
„ pap. „	1 57½	1 56½
Talar pruski	1 70	1 69
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	72 —
„ „ m. k.	77 65	76 65
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	64 75	64 40
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 75	203 75
„ „ lwow.-czer.	181 50	180 50
Akcye banku hip. gal.	74 —	73 —
Warsz. 21 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 67	82 33
„ „ 2 ser. „	72 67	72 33
kupon „	— —	— 98⅛
Listy likwidac. „	61 —	60 70
kupon „	— —	1 23⅓
Pożyczka r. 1865 „	122 50	— —
„ r. 1866 „	119 50	118 50
Kolej warsz. wied. „	64 —	63 —
„ warsz. byd. „	55 67	55 17
„ warsz. teresp.	81 50	80 50

Zaproszenie do przedpłaty
na
„DZIENNIK POZNAŃSKI“
wychodzący w Poznaniu.

Prenumerata wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen„ — w Austryi 6 złr. — w Niemczech 3 tal. 12 sgr. — Oprócz zwykłej prenumeraty w każdym Urzędzie poczt. i u Ajentów naszych we Lwowie i Krakowie, abonować można także, przesyłając zamówienie wprost do *Administracyi „Dziennika Poznańskiego“* z dołączeniem 6 złr. w banknotach austryackich albo dowodu, że się tęż sumę na nasz rachunek u bankierów pp. *Kirchmayera i Syna* w Krakowie, lub *Misesa* we Lwowie złożyło. (562-2-3)T

Administracya
„Dziennika Poznańskiego.“

Ostrzeżenie!

Płacąc wszystko gotówką, nigdy żadnych weksli nie wystawialiśmy i nie wystawiamy. Gdyby więc znajdowały się w obiegu jakie Weksle z naszemi podpisami, mogą tylko być z fałszywemi podpisami; ostrzegamy więc, że takowych płacić nie będziemy. (544-1-3)

Kraków dnia 22 Marca 1868.

Józef i Antonina Zubrzyccy.

Nie akceptując ani żyrując, to jest nie podpisując w jakikolwiek bądź sposób,

żadnych Weksli,

oświadczam, że żadnych płacić nie będę. (532-3)

Henryka z Sławińskich Jordanowa.

Wielkie i tanie
Losowanie kapitałów,

przez hamburski rząd poręczone, w której tylko wygrane wyciągnięte będą, rozpoczyna się
w dniu 6 Kwietnia r. b.

Branie udziału w losowaniu papierów rządowych w oryginalnych sztukach, jest prawnie dozwolone. W powyższem ciągnieniu rządowem do rozdziału przychodzący kapitał, wynosi
2 miliony 317.700 marków,
a to w następujących wielkich wygranach:
225.000, 125.000, 100,000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 2 po 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 3 po 5.000, 4 po 4.000, 8 po 3.000, 60 po 2.000, 6 po 1.500, 4 po 1.200, 106 po 1.000 marków.

Wygrane są we wszystkich domach bankowych płatne. *Oryginalne Losy rządowe* (nie Promesy), po 4 złr., 2 złr., 1 złr. policzam, i upraszam zarazem, gdy branie udziału w tem losowaniu jest bardzo wielkie, zechcieć swe łaskawe polecenia, które szybko i tajemniczo, nawet w najodleglejsze strony świata rozsyłam, z załączeniem przypadającej należytości spiesznie nadsyłać do podpisanego. (565-1-)T

Mój interes cieszy się od 20 lat największem powodzeniem, gdyż zawsze największe wygrane przezemnie wypłacane były.

J. Dammann,
Bank- und Wechsel-Geschäft
in Hamburg.

Główna wygrana 220.000 złr.

na wielkiego losowaniu kapitałów pożyczki premiowej z roku 1864, w ilości 129 milionów 983.000 złr. przez rząd założonem i poręczonem,
w dniu 16 Kwietnia r. b.
odbyć się mającem.

Pomiędzy 400.000 wygranami tej pożyczki, znajdują się wielkie trafne:
20 po 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5,000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i 150 złr.
jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Jeden Los z seryą i numerem kosztuje 2 złr. — 3 Losy 5 złr. — 7 Losów 10 złr. — 15 Losów 20 złr. w banknotach.

Łaskawe polecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się sumiennie, szybko i opłacone. Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry. Każde zapytanie chętnie się wyjaśnia; a po uskutecznionem ciągnieniu wykaz wygran każdemu uczestnikowi przesłanym będzie, jako też wygrane pieniądze natychmiast wypłacone. Uprasza się więc udać się wprost do Domu handlowego (563-1-)T

I. Breychy w Frankfurcie n. M., Kleine Bockenheimergasse N. 9.

Pszczoły czarne małe tak zwane lasowe silne w Dzierżonach, są do sprzedania. Cena pojedynczego pnia 7 i 8 złr. w. a. Schwalbitz kameralny leśniczy w Grobli poczta Niepołomice. (480-3)T

ZIĘBOWSKI ALEKSANDER, BRĄZOWNIK w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej pod Liczbą **366**, ma zaszczyt oznajmić, iż jak dawniej tak obecnie podejmuje się **robót różnego rodzaju** do jego zawodu należących, jako to: **kościelnych, pokojowych, fabrycznych itp.**, dalej **odlewów z różnych metali**, a wykonywa te przedmioty pracowicie tak z rysunków jak i z modeli mu udzielanych. — Zarazem poleca **roboty już gotowe** pod zaręczeniem trwałości **po cenach najumiarkowańszych**,— oraz przyjmuje **wszelkie reperacye**. Przy czem poleca się WW. Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, tusząc sobie niepłonnie, iż jak przedtem tak i nadal łaskawemi względami zaszczycić go raczą. (584-1-3)

PROMESSY
na LOSY KREDYTOWE
i Promesy na Losy z r. 1864,

ciągnienie pierwszych odbędzie się
dnia 1 Kwietnia — drugich **dnia**
15 Kwietnia r. b.,
wystawia i sprzedaje
Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (512-3-) T

Dra **Edw. Pearce** uprzywilejowana

ESSENCYA żołądkowa,

wyborny środek na wszystkie cierpienia żołądkowe, jako to: na zepsuty żołądek, brak apetytu, nudności, od urodzenia słaby żołądek i złe trawienie, na tworzenie się kwasów, zgagę, odęcia, kurcz żołądkowy, kolkę i rozwolnienie w skutek zaziębienia, ból głowy (jeżeli z żołądka pochodzi), febrę, przeciw złym następstwom użycia za dużo trunków, itp.

Dla swych własności żołądek wzmacniających i ogrzewających, jest ta esencya oraz
pewnym środkiem i zabezpieczającym
od Cholery.
Cena flaszeczki z instrukcyą użycia 1 złr. w. a.
Z przesyłką pocztową o 10 cent. za opakowanie więcej.

Główne Składy znajdują się:

w KRAKOWIE	u p.	*A. Aleksandrowicza*	aptekarza
w PESZCIE	„ „	*Józefa Töröka*	„
w WIEDNIU	„ „	*Józefa Weissa*	„ Tuchlaub.
we LWOWIE	„ „	*Z. Rukera*	„
dto	„ „	*Piotra Mikolasza*	„
w BERNIE	„ „	*Franc. Edera*	„
w CZERNIOWCACH	„ „	*Ign. Schnircha*	„
w OŁOMUŃCU	„ „	*Ottona Gerhausera*	„ (27-4-7)T
w PRADZE	„ „	*I. Fürsta*	„

Prócz tego znajdują się Składy w następujących miejscach:

w Kimpolung	u p.	Ferd. Fritsch apt.	w Miszkolcu	u p.	H. Bologh
„ Kołomyi	„ „	Nowickiego apt.	„ Munkaczu	„ „	L. Gottier
„ Zagrzebiu	„ „	Zyg. Mittelbacha	„ N. Michaly	„ „	B. Czibur
„ Odrau	„ „	Hug. Lutza	„ Neusohl	„ „	Fr. Golnera
„ Bartfeld	„ „	K, Aichmana.	„ Rimaszonbat	„ „	Hamaijar
„ Csácza	„ „	F. Bentsátha	„ Rozenau	„ „	J. J.Posch
„ Szynicz-Veraltya	„	Eug. Gerbera	„ S. A. Ujhely	„ „	Braci Reichard
„ Tomallya	„ „	J. Lipthaga	„ S. Nikolau	„ „	P. Haluska
„ Ungwar	„ „	L. Bene	„ Szatmar	„ „	J. Boszormenyi
„ Jolesva	„ „	Alb. Malcfera	„ Bukareszcie	u p.	Karola Kładni, Serban Wada Nr. 3.
„ Koszycach	„ „	K. Wondraska			

Względem założenia dalszych Składów w miastach prowincyonalnych, uprasza się udać do *Józefa Töröka* w Peszcie, gdyż Dr *Pearce* bezpośrednich poleceń nie podejmuje.

Szczególna skuteczność tej Esencyi żołądkowej dowiedzioną jest od dawna jak najświetniej wielu tysiącami zaświadczeń osób najwiarogodniejszych, z których następujące ogłaszamy, a inne umieszczone na przepisie użycia można bezpłatnie nabyć w powyższych składach.

Nr. 24 Świadectwo

Od wielu lat bezustannie cierpiałam na bardzo dolegliwe *parcie w żołądku*, które się tak przed jak i po obiedzie odzywało, połączone z *nudnościami i ślinotokiem*, i zawsze parę godzin trwało. Niedawno przyniosłam sobie z apteki pana Józefa Török flaszkę Essencyi żołądkowéj Dra Pearce; zażyłam tejże przez dwa dni, dzień po dniu z rana i przed obiadem, po pełnej łyżce. *Zaraz w pierwszym, moje cierpienie ustało i więcej nie powróciło*; nie dosyć na tem, nabrałam *doskonałego apetytu* i przyszłam do zupełnego zdrowia, tak że nie znajduję słów na pochwałę tej wybornej Essencyi.

Peszt 10go Lutego 1866. ***Elżbieta Morvai.***
3 Herzensgasse N. 10.

Przed kilkoma dniami zepsułam sobie bardzo żołądek niezupełnie świeżą wieprzowiną, czułam potem chęć wymiotów, *wielkie osłabienie, silny ból głowy i formalne ogłuszenie*, tak że ledwie się na nogach utrzymać i parę słów mówić mogłam. Moja obok mnie mieszkająca przyjaciółka pani Elżbieta Morvai, dała mi jednę łyżkę Essencyi żołądkowej Dra Pearce, która mi tak posłużyła, że po godzinie byłam tak zupełnie zdrową, jakby mi nigdy nie brakowało.

Peszt 10go Lutego 1866. ***Marya Mohácsi,***
3 Herzensgasse N. 10.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE

Filia Krakowska Banku Zastawniczego podaje niniejszem do wiadomości, iż stósownie do §. 23 regulaminu swego, przepadłe u niej po dzień 29 Lutego 1868 zastawy, mianowicie:

Kosztowności,
to jest lichtarze, łyżki, noże, widelce, zegarki złote i srebrne, pierścionki, łańcuszki, korale, rauty i t. p.
tudzież przepadłe po dzień 29 Lutego 1868,
Towary,
to jest: suknie, wełniane i jedwabne materye i t. p.
w dniu 1 i 2 Kwietnia 1868 o godzinie 9 przed południem
w Rynku pod L. 34 Gm. IV, w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedanemi będą.

Naczelnik.
Koritschoner, w. r.

(564-1-3)T

Wysprzedaż
Zegarów i Zegarków po cenach fabrycznych
u *Ludwika Armatysa* w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiej. (583-1-24)T

Promesy losow kredytowych
z podpisem **J. C. Sothena,**
wraz ze stęplem po 4 złr., których ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1868 odbędzie się,
sprzedaje
J. Bartl w Krakowie.
(561-2)T

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

BAZAR WSCHODNI
Ibrahim z Algieru,
„Hotel Krakowski“ w Tarnowie.

Tylko do końca tego miesiąca wielka sprzedaż przedmiotów wschodnich, jako to: **beduinów, okrywek (sortie du bal), szali, cache-nez z kaszmiru, chustek, szalików, kosztowności maurytańskich, fajek tureckich, pereł różanych itp.** Główna sprzedaż w Krakowie w Hotelu Drezdeńskim trwa ciągle. Ceny stałe. (576)

Już w dniu 1 Kwietnia r. b. ciągnienie
Losów Rudolfa,
główna wygrana **20.000** złr. wal. austr.

Losów tych, których ciągnienie corocznie dwa razy z głównemi wygranemi, raz **25.000**, drugi raz **20.000** złr. odbywa się, z których każden wyciągniętym być musi— niemogących iść w porównanie z inszemi gatunkami losów, dla tego, że są hipotecznie zapewnione, można nabyć **oryginalnych** według **kursu dziennego** u
Joh. C. Sothen **w Wiedniu,** Graben, 13.
(496-10-12)

a w Krakowie po tym samym kursie u ***Jana Bartla.***

Promesy losów kredytowych
po 3 złr. 50 cnt. i 50 cnt. stępel. (521-4-6)
na ciągnienie w d. 1 Kwietnia odbyć się mające w którém jest,
Główna wygrana 200,000 złr.
Biorącym 10 sztuk, 1 sztuka dodaje się bezpłatnie. Są do nabycia
u Joh. C. Sothena, Wien, Graben 13.
Te same promesy z podpisem rzeczonego domu bankierskiego są z temi samemi korzyściami do nabycia w Krakowie **w głównej Trafice** w Rynku.

Zakład zdrojowy w Szczawnicy,

zwraca niniejszem uwagę Szan. Publiczności na staranne napełnianie i okorkowanie flaszek, w którym celu zaopatrzył się odpowiednią ilością najlepszych materyałów, a rozpocząwszy już przesyłkę swych Wód mineralnych, tudzież Pastylek wyrabianych z soli zdroju Magdaleny, uwiadamia interesowanych, aby się z zamówieniami na tutejsze Wody Inb Pastylki pospieszyć raczyli, gdy tylko kolejnym porządkiem przesyłki następować będą. (509-3)T

Przy ulicy Szerokiej pod L. 48'8 na drugiem piętrze, do wynajęca na pięć miesięcy:
2 Pokoje z Przedpokojem kompletnie umeblowane,
oraz
Kuchnia i Stancya
przyległa. (461-3)

Eau dentifrice des Cordilières
czy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 33; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Dra p. Mankiewicza. (9-18-24)T

Ogólnie uznany, prawdziwie Śniegogórski
prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony
ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, ciężkie oddychanie. — Jest zawsze świeży do nabycia: **we Lwowie** w aptekach pp. ***Zygm. Rukera, B. Berlinera i P. Mikolasza.*** — Również utrzymują go:

w Bielsku p. J. A. Stanko apt.— w Bochni p. A. Kasprzykiewicz — w Brodach p. Kościcki apt.— w Brzeżanach p. Żminkowski apt. — w Buczaczu p. Pfeiffer apt. — w Dembicy p. F. Hercog — w Gorlicach p. Walery Rogawski apt.— w Kętach p. Streya w Myślenicach p. M. Łowczyński— w nowym-Targu p. L. Kamieński — w Przemyślu p. P. Gajdeczka i Syn — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. Szaiter — w Samborze p. Kriegseisen — w Stanisławowie p. Tomanek — w Stryju p. Sidorowicz w Szczercu p. J. Pełka — w Tarnopolu p. Buchner — w Tarnowie p. Sidorowicz apt. — w Turce p. M. Placer apt. — w Wadowicach p. Ant Ulman apt.— w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Petesch.

Cena jednej flaszki 1złr. 26 cnt. — Ci sami pp. Depozytorowie utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echtes Dorsch-Leberthran-Oel) sporządzony przez Lobry et Porthon w Utrechcie, którą to firmą opatrzona jest każda flaszka środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. **Cena flaszki 1 złr.**

PLASTERKI OD NAGNIOTKÓW
Dra Schmidta c. k. nadlekarza — Cena 23 cent.

***Dra Behra* EKSTRAT NERWOWY**
do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. — Cena 70 cent.

WODA ORYENTALNA
Dra Waltera w Londynie, dla cierpiących na gościec. — Cena flaszki 1 złr. 5 cent.

BALSAM RÓŻANY,
(Pontrinage de Rose), sporządzany podług profes. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom, skaleczeniom, ranom, wrzodom. — Cena słoika 1 złr. 5 cent.

Styryjski sok z roślin alpejskich
dla cierpiących na piersi i płuca. — Cena flaszki 87 cent.

C, k. uprzyw. Rataninowa Woda do ust i zębów,
od bolu zębów i słabości w ustach. — Cena flaszki 2 złr. 40 cent.

Czasopismo „Zeitschrift für gerichtliche Medizin, öffentliche Gesundheitspflege und Medizinalgesetzgebung,“ podaje w Nrze 48 z dnia 27 Listopada 1866 o Ulopku ziołowym śniegogórskim co następuje:

„Ulopek ziołowy śniegogórski, wyrobiony z ziół alpejskich przez aptekarza Bittnera w Głognitz i Franciszka Wilhelma aptekarza w Neukirchen, jest we wszystkich kataralnych i zapalnych chorobach organów oddechowych, wybornym pomocniczym środkiem. Łagodzi daleko lepiéj niż wszelkiego rodzaju syropy, wszelkie łechtanie w krtani, a w upartej chronicznej chrypce, w bolesnych uczuciach w połykaniu, w katarze płuc, w kaszlu itd., dla swej doskonałej, łagodzącej, uspakajającej własności, najlepsze osiągnął skutki.“ (418-3-6) T

Główny skład u **Juliusza Bittnera,** aptekarza w Głognitz pod Wiedniem.

Od 1go Kwietnia do domu obywatelskiego w Krakowie potrzebną jest osoba Polka, nie stara, dobrego zdrowia, któraby znała g. untownie język francuski i mówiła onym dobrą prononcyacyą, któraby w wolnych godzinach od nauk szkolnych czterem chłopczykom język ten wykładała, i z nimi nie inaczej tylko po francusku mówiła. Taż sama osoba ma być towarzyszką samej Pani i wyręczycielką jej w domowym zakresie.— Ma się wykażać świadectwami swego uzdolnienia i moralności. — Zgłosić się do *Administracyi „Czasu.“* (545)

KAZIMIERZ HENISZ

utrzymujący Skład **Fortepianów, Mebli, Powozów, Luster, Materacy sprężynowych włosianych** i innych tapicerskich wyrobów Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej we własnych realnościach, zawiadamia, że takie same Handle w gubernialnych miastach w Król. Polskiem **Kielcach** i **Radomiu** urządził; nadto że od 1go Lipca i w **Lublinie** podobny Handel otwartym zostanie. Wszędzie te Handle są urządzone pod moją własną firmą, kierują zaś tymi: w **Kielcach** p. *Orzechowski*, a w **Radomiu** p. *Tyzner.*

Kraków w Marcu 1868. (417-6)

Odznaczona 12 medal. **LAKIERY:** Paryż 1867. Srebrny med.
kopalowy, bursztynowy i podłogowy, jako też farby tarte, sprzedaje pierwsza austryacka
parowa Fabryka Pokostów
Andésa i Fröbe w Wiedniu.
Młynki do tarcia farb dla pokostników po 22 złr. (359-3)

W Skrzydlnej

jest do sprzedania
500 3-calow. forsztów dębowych suchych,
oraz
150 deszczek półtoracalowych dębowych suchych.

Bliższej wiadomości udziela właściciel na miejscu, lub listownie pod adresem **Z. P.**, poczta Limanowa. (535-2-3)T

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych
B. Frieda w Wiedniu,
Stadt, Adlergasse N. 1.

rozsyła za pobraniem należytości pocztą, lub za opłaconem nadesłaniem 12, 16 lub 20 złr. cały tuzin, a za 6, 8 lub 10 złr. pół-tuzina (518-3-25)

Kapeluszy słomkowych
najnowszych i najwytworniejszych
na wzór.

Ta rozsyłka na próbę ma wyłącznie na celu liczbę moich szanownych odbiorców powiększyć. Będzie mojem usiłowaniem każdego zamawiającego temi przesyłkami okazowemi spowodować, aby nadal został moim stałym odbiorcą.

Przy zamiejscowych zamówieniach na 6 lub 12 sztuk uprasza się o dokładne podanie, ile kapeluszy męzkich, damskich i dla chłopców lub dziewcząt potrzeba i w przybliżeniu miarę podać. Kapelusze słomiane przyjmują się do przerobienia i ubrania. — Tylko opłacone przesyłki przyjmują się. Za zapakowanie w pudełkach drewnianych przy całym tuzinie policza się 7C cent., przy pół tuzinie 50 cent.

W Piątek dnia 27 Marca
danem będzie
PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE
na dochód
Zakładu ś. Józefa osieroconych chłopców.

Babciu, daj męża!
Komedya przerobiona z francuzkiego ze śpiewami, w dwóch odsłonach.

Poprzedzi
Niebezpieczny człowiek
Komedya w jednym akcie, przez Walerego Łozińskiego.

Międzyakta zapełni muzyka c. k. pułku ks. Wazy.

Początek o godzinie 7.

Cena miejsc: Loża parterowa i pierwszego piętra 10 złr. — Loża drugiego piętra 5 złr. — Fotel 2 złr. — Czarne krzesła i pierwszy rząd krzeseł Balkonu 1 złr. — Balkon lub Parter 50 cent. — Galerya 25 cent.

Biletów dostać można w księgarni p. Wildta, w dniu przedstawienia przy kasie. (546)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*